

PISMO MIESIĘCZNE

PRUS-POŁUDNIOWYCH.

TOM. II.

C Z E S C VI.

1 8 0 3

M A Y.

Semper sincerus pro patria.

w POZNANIU

w Drukarni DEXIERA I KOMPANII.

PISMO MIESIĘCZNE
PRUS-PÓŁUDNIOWYCH.

T O M. II.

C Z Ę S C VI.

I 8 0 3

M A Y.

Semper sincerus pro patria.

W POZNANIU

W Drukarni Dekiera i Kompanii.

PISMO MIŁOSTYWE

PRUS-KOŁARSTWOWYCH

1. TOM II

1808

1808

MAY

Wydrukowano w drukarni...

Wydrukowano w drukarni...

Wydrukowano w drukarni...

Justycyaryusz czyli powinności urzędu.

(Dalszy ciąg.)

Urząd sędziego niższego wymaga *tey samey* wiadomości prawa, *tey samey* zdolności i powagi, *iakie* tylko powinien posiadać sędzia wyższy.

Zwykło się zarzucać iuryspryncy, że jest oschłą, iż rozumu nieoświeca i serca nieza-
grzewa. Zdaniem tém potrzebaby poczytać
urząd sędziego a przynajmniej niższego za
nader przykry. Bez wątpienia że kto, poświęci-
wszy się na iurystę, jedynie pamięcią prawo
obiąć usiłuje, i nauczywszy się go na pa-
mięć, rozumie, że już dosyć uczynił: dla ta-
kiego musi iuryspryncya aż nadto być
oschłą. Lecz stosując we wszystkiem naukę

naszą do filozofii i historyi, przekonać się łatwo można, iż przeciwnie sądzić trzeba. Tym sposobem bowiem nabieramy owszem smaku w niej, obznajmując się z filozofią, która z iedney strony podaie nam prawidła, iak rozeznawać pomiędzy tém, co iest prawem, i co się niezgadza z niém, z drugiey zaś z strony wskazuje nam źródło obfite do ukształcenia naszego umysłu, i rozprzestrzenienia poznania naszego, która mowię zgół ściele nam drogę do sprawowania urzędu sędziego, wystawiając nam go przyjemnym i powabnym; szczególniey zaś szacowną ona się staie dla sędziego niższego, który upiekro-ny iey darami izbę sądową powinienby sobie mieć za muzeum przyjemne. Ta to iest matka, która nas uczy prawd, tém bardziey na wiarę zasługuiących, że ie powaga historyi potwierdza.

Filozofia tylko zdołała wyrwać człowieka z stanu bydłęcego, w którym sam tylko instykt kierował nim. W pierwiastkach człowiek będąc gnuśny i bez pomocy, a zatém z natury bojaźliwy, niewiele pragnął, zwła-

szcza będąc swego niepewnym. Mało za czem się ubiegał, bo łatwo był nasycony. Ale czas i potrzeba zplodziły wnet possessye i dziedzictwa; wyobrażenia dla głów ludzkich nayulubieńsze. Zasada prawna: Wroc każdemu, co jest iego“ stała się powszechną, i była wiernie dochowaną, dopoki prawo przemocy niezaięło miejsca stosunkom onym, w których każdy był beśpiecznym zażywania rozkoszy ziemskich bez krzywdy bliźniego. Beśpieczeństwo własne wskazało wnet potrzebę związków towarzyskich. Kto był mądrzejszy, ten był lepszy, tego oraz słuchano. Uczyniono więc przedział pomiędzy panem a poddanym; za wolą naymędrszego szedł gmin posłuszny. Nakoniec przypadło ludziom na myśl, rozum uznać za powszedniego prawodawcę, lecz xieża niedali się daley szerzyć iego światłu, osadzając na miejsce rozumu tak zwaną religią, która się stała rozgą chłoszczącą ludzkość. Jako Indyńczyk, Eipcyanin i Pers zastanawiając się nad duszą jako istotą, wynoszącą go do samego bostwa i usiłując poiednać się z témże co prędzey,

całe zapominał o prawie; iako mówię, daley pierwiastkowi grecy, uieci dźwiękiem liry Orfeusza, uśpieni zostali naymilszemi obrazami fantazyi; tak despotyzm Tybru starał się zamieć prawo swoiemi dekretami, kanonami i bullami, aż Grocyusz i Hobbes, Pufendorf i Tomazyusz swoim mocnym i walecznym umysłem zepchnęli fanatyzm.

Zapatruiąc się przeto na bieg takowy nauki wyzwołoney prawa i łącząc z nabieraniem iey poznanie się z historyą praw i zasad całej oney budowli, iest właśnie tém, co ią zdoła uczynić w oczach każdego iak naypowabnieyszą i w sprawowaniu urzędu naszego nayużytecznieyszą.

Wszystko, cokolwiek może zatrudnić uwagę sędziego wyższego, staie się i dla nas obiektem zastanowienia; co większa częśc iey ieszcze my mamy zdarzenia, gdzie bez czasu na iakiekolwiek przygotowanie się do tego, musimy dawać naszą wyrocznię. Niestanowi tu nic przedmiot sporu, cena iego większa lub mnieysza: chodzi tu tylko rzecz o toczących go, a częstokroć może bydz dla chłop

ważnieyszym taler ieden, iak tysiące dla bogacza. Prawo zawsze iest prawem, bez względu na przedmiot, ktorego się ma tyczeć.

Tém śmielszym ieszcze bydź tu mogę, mówiąc słowy naszego Ministra oświeconego i zacnego, Massowa. Kto zważy, iakie są prawa ludzi i wolność ich równa każdemu, dopominania się od rządu, aby mu we wszystkim dał dzielną pomoc, co zmierza ku utwierdzenia całego iego szczęścia i pomyślności: kto mowię zastanowi się nadtém z uwagą rozumu, uniesionego szlachetną ludzkością, i wolnego od uprzedzenia, gdzie chodzi o dobro powszechne; ten łatwo się przekona, że dobro całego narodu polega na szczęściu obywatelów z osobna; iż systemat ten ważny szczęścia narodowego nieopiera się na samych tylko członkach swoich, stanem, rodem i majątkiem więcey od innych zaszczyconych; ale że pozostająca znaczniejsza część mniejszych i uboższych poddanych, co przecież pospolicie są nayszczynniejszemi, naywięcey zasługując uwagi na utrzymanie onego systematu.

Na to oraz wzgląd mając, potrzeba pozyczyć urząd sędziego niższego za nadto ważny i sławę mu przynoszący. Wszystko to, co konsyliarz rządu wiedzieć i do przypadków prawa stosować powinien, powinien oraz po większej części znać i pełnić w mniejszości sędzia niższy. Ilość małych przedmiotów, która go zatrudnia, wymaga po nim równie obszerney uwagi, rowney przezorności, która jest potrzebną w większych obrębach działania, aż do dyrektora i prezydenta. Konsyliarz rządu ma tylko do czynienia z sprawami, które mu szef iego wskaże, zaś sędzia niższy musi kierować tokiem całego sądownictwa swego bez wyłączenia. Niemoże on, iak tamten, spuścić się na głosy rozeznaczonych kollegow swoich, sam on tylko musi sobie radzić a gdy w czem zboczy z drogi, tedy odpowiedzialność samego go tylko czeka, dla czego potrzeba mu oraz być tём ostrożniejszym.

Niech tylko sędzia niższy cokolwiek umie powadze swojej sędziowskiej, niech się tylko w postępках swoich uczciwych i oby-

czaynych pochyli, iużci traci zaraz szacunek u mieszkańcow iurysdykcyi swoiey, którzy mimo tego mają sposobność, codziennie uważać iego kroki :

Urząd sędziego niższego, sprawowany uczciwie, wymaga zatém bez wątpienia iak naywięcey szacunku z strony przełożonych swoich. Wdzięczni my onym iesteśmy, gdy na nas dają ścisły dozór, lecz należałoby ich oraz prosić, aby nigdy po czasie z nami tak niepostępowali, iżby natém traciła nasza powaga, która nam tak istotnie iest potrzebną. Należy raczey prosić ich, aby dla nas byli względnieyszemi i więcej uprzejmymi, małych wadów natychmiast surowo nienaganieli, zapobiegając iakimkolwiek omyłkom i błędem, które częstokroć w momencie iednym czasu, do czynności naszej pozostającego, popełnić się zdarzy, przez łagodne nauki i naprowadzenie na drogę dobrą, lecz nie przez wyrzuty ostre, karami grożące, bo inaczey ścieśnią tylko obręby naszego działania, i uszczuplą nam wpływ pomiędzy stronami naszymi, odbierając nam szacunek i wiążą-

żąc nam ręce w przedsiębraniach użytecznych.

Niemiałożby to dla nas bydź przynajmniej iakiémkolwiek usprawiedliwieniem, iż nam może daleko więcej dają się uczuwać niedostatki praw nadanych? Im dłużej sprawuiemy urząd, tém więcej odzywa się w nas życzenie odzyskania od rządu prawa krajowego dostatecznego, z iakiém się dotąd chępić niemożemy a przynajmniej my, iustycyaryusze w prusiech-południowych, gdzie przedtem iurysdykcyja patrymonialna w tak obszernych i nieograniczonych obrębach zostawała.

W miastach szlacheckich był w sprawach cywilnych wojt, czyli magistrat pierwszą instancyą, appellacya od niego była do dziedzica a od tego niebyło już ordynaryinie trzeciej instancyi.

Po wsiach podobnież się działo. Nasamprzód oddawano skargi sołtysowi i ławnikom a ieżeli potém ta lub owa strona z dekretu sołtysa niebyła kontenta, więc mogła appelować do dworu; daley zaś od tego nieru-

szano. Dziedzicy albo sami knowali dekreta, albo ie też od urzędnikow i kommissarzow swoich knować kazali. W tém jednak niemogę zgodzić się z doniesieniem historyczném o bywším sądownictwie polskiem w *supplementach Stengela*, *Tom I.* karta 77, iż żadnego niemasz śladu, aby dziedzicy używali byli do tego znających się na prawie. Z sąsiedztwa mego mogłbym bowiem pokazać dwa przykłady, które przeciwnie brzmią w swoiém o tém świadectwie.

O stosunku Iustycyaryusza do iurysdykcyonarza.

Przebiegłszy tym sposobem przyjemności i nieprzyjemności urzędu iustycyaryusza, trudniejszą teraz iest, rozbierać życie iego w swoich pojedynczych stosunkach. Najszczególniejszym atoli iest stosunek iustycyaryusza do iurysdykcyonarza.

Jak wszystkie posady w towarzystwie obywatelskiém mają swoje przyjemności i nieprzyjemności, tak i niniejsza posada iusty-

cyaryusza; szczęściem tylko dla nas jest, że potrafiliśmy pierwszym dać przewagę nad ostatnimi.

Justycyaryusz nie jest oficyalistą domowym a tém bardziey ieszcze niewypada go mieścić do liczby czeladzi, zaś nadewszystko niemożna go poczytać za niewolnika swego iurysdykcyonarza; bądź że on zawsze przecież dependuie od dziedzica. Pozwólmy na to, że wypowiedzenie mu mieysca niezależy cale od iurysdykcyonarza, od iego upodobania; wszelakoż ten z charakteru swego ma prawo mieszania się do interessow, informowania się o ich toku i wymagania po iustycyaryuszu, aby mu zdawał tłumaczenie; a nawet w niektórych interessach, iako to hypotecznych, opiekuńczych i depozytalnych niemoże się cale obeysć bez iego przytomności. Jurysdykcyonarz jest poniekąd szefem sądu, zawsze niemal rad wiedzieć wszystko a rzadko znaiący się na wszystkiem, szefem mówię, któremu radca iego subordynowany w każdym momencie może zaćmić oczy a który przecież tém tkliwszym

się staie, skoro postrzega, że był omyłowym.

Lecz zapatrywać się na posadę naszą z tego punktu, byłoby przeciwnie. Skoro się nauczyliśmy tego, co do nas należy, skoro idziemy zawsze drogą prostą, zawsze otwarci i bez ogrodki, naowczas iurysdykcyonarz wolny jest, równie iako i my, od skarg rekursowych, owszem ufa nam dokładnie, nie-tamuiąc czynności naszych przez niepotrzebne pytania czyli kwestye. Ale częstokroć bywają takie przypadki, gdzie iurysdykcyonarz sam stawia przed sądem iako powod a my przychodzimy iako goście do iego domu podczas dni sądowych. Pomiiam tu, że wielu iurysdykcyonarzow jest takich, którzy spodziewają się po swoim iustycyaryuszu, że onego równie, iak ich samych, obchodzi ich interes, szerząc się aż nadto w tey materyi podczas instrukcyi sprawy, i dając często wyrażnie do poznania iustycyaryuszowi życzenia swoje, aby tuż w przytomności ich uknował wyrok sprawy: gdyż nawet mimo czasu odbywania funkcyi naszej naysmilszą bywa

dla iurysdykcyonarzów zabawa o t^{em} a my iako goście iego uchodzilibyśmy za niegrzecznych, gdybyśmy się niezgadza*li* z ich to*nem*.

Zganić co iurysdykcyonarzowi, uchowaj boże! bo sposób iego postępowania iest cał^e naturalny, my wszyscy niepostąpilibyśmy sobie nawet inaczej, gdybyśmy byli w iego mieyscu. Zt^{em}wszystki^{em} bardzo to iest przeznaczeniu naszemu przeciwną, lubo bądź, iak chcesz, powinno bydź regułą naypierwszą obcowania naszego z iurysdykcyonarz^{em}: Starać się iemu ile możności przypodobać. Skoro t^{ey} z oczu niespuścimy, pewnemi bydź możemy, iż naylepiey wskoramy, wymierzając przyt^{em} sprawiedliwość bez zwłoki tyle, ile się zgodzić może z naszym sumnnieniem, z naszą wiadomością prawa i wystarczeniem sił naszych do pracy.

Tym sposobem postępując nietylko ziednamy sobie zaufanie iurysdykcyonarza, ale też odniesiemy tę korzyść, że mieszkańcy iurysdykcyi razem będą nas szacować i bać się. Jurysdykcyonarz przekona się łatwo, widząc

naszą procedurę taką, że mamy wzgląd na jego dobro, ufając nam, chociaż nieprzytomny a przekonany oraz o naszej pilności, wierności i podciwłości, już nas niebędzie trudnił obszernemi remonstracyami, bo pozna, że nam jest zrozumiały i że pamiętamy na nasze obowiązki, chociaż nas niebędzie w pełnieniu ich nieustannie uważał.

Jeżeli naczas iurysdykcyonarza nieobchodzi lada fraszka, to przecież znajdą się częstokroć urzędnicy ekonomiczni i oficjaliści domowi, których oczy wszystko ścigają. Rozumiejąc, że sobie ziednąją i zabespieczą łaskę pana, gdy mu nietylko każdą nowość we wsi doniosą, ale też najmnieysze przewinięcie jego poddanych odkryją, używać oni zwykli nayszercznieyszych farb, któremi one według zamiarow swoich malują. Niedosyć nawet natém, że się starają upstrzeć wszystko w rozliczne farby, ale nakoniec podżegają pana, chcąc swego dopiąć. Pan ujęty ich gorliwością, interes własny zaczyna go obchodzić, każe więc wołać iustycyaryusza. Tu iustycyaryusz ma uważać rzeczy tak, iak

się powodowi zdaia a przynajmniej iak powod rozumie ie widzieć. Jeżeli iustycyaryusz powie, że to fraszka, zaraz go obwiniaia o niedbalstwo, że niema chęci do pracowania, a jeżeli gdzie niegdzie zostawione mu są wolne szportle, tedy mniemaia, iż dla tych woli mieć do czynienia z znaczniejszymi sprawami. Jeżeli wynalezie przyczyny uniewiniąca albo cale usprawiedliwiająca chłopow, to powiedzą, że jest ich przyacielem. Niepowiedam tu, że tak zawsze dziać się zwykło, nie; ale tylko, że tak częstokroć bywa. Każdy iednak, który podeymuje się iustycyaryuszostwa, lepiej że sobie wystawi, iż tak w samey rzeczy jest, a będzie przeto ostrożniejszym i będzie myślał o sposobach, iakby sobie ziednać u iurysdykcyonarza więcej wiary, niżeli owi zausznicy, będzie może nakoniec usiłował iak naywięcej, stać się w interessach urzędu swego naypoufalszym przyacielem iurysdykcyonarza.

Jak łatwą reguła ta zdaie się bywać do poięcia, tak trudną przecież jest zbliżyć się do celu, do którego wskazuje. Ztémwszystkiem

kilka jeszcze tylko słów o regule tej; samey przez się, gdyż ona na pierwszy rzut oka zdaje się być przynajmniej na pozor przeciwną.

Czyli przyjaciel naysposobniejszy potrafi zawsze wymierzać sprawiedliwość nieustronnie? czyli on, ująwszy zupełnie sobie iurydykcyonarz, niebędzie tracił przez to w oczach mieszkańców iurydykcyi? Ja temu niewierzę.

Skoro postępujemy sobie drogą zamierzoną wiernie, pilno i z iaknawiększą roztropnością i punktualnością, naowczas pozostaje tylko rozróżnić gatunek processow, których wypadek łatwo może być udeterminowany od iustycyaryusza, od gatunku processow, względem których niemożna dać zaraz zdania decydującego dla tego, że albo in facto są zawikłane, albo też na rozwiązaniu trudnych kwestyi prawnych polegają. Jeżeli processa pierwszego gatunku nieobiecują pomyslnych skutkow dla pana, tedy iustycyaryusz iako przyjaciel powie mu zaraz: Odstąp WMPan od skargi, bo niewskorasz nic przez

nią. Pan odstąpi zapewne, bo taka była rada jego przyjaciela, znającego się natém. Radą atoli taką przysłuży się oraz iustycyaryusz zaskarżonemu. W processach zaś drugiego gatunku może znowu przyjaciel od przyjaciela iaknajlepszey spodziewać się rady, bo inaczey niebyłby iustycyaryusz przyjacielem iurysdykcyonarza, luboby oraz takim nie-mógł cale bydz, gdyby przez miłość ku tamtemu miał szkodzić jego przeciwnikowi. Gdyż z przyiaźnią prawdziwą może się tylko zgodzić cnota prawdziwa a prawdziwa cnota, nieprzełamana rzetelność, tak prętko doniosą się z ust do ust, iż lepiej myśląca część mieszkańców iurysdykcyi niepomysli nawet powziąć nieufność do iustycyaryusza dla tego, iż jest przyjacielem iurysdykcyonarza. Zaś źle myśląca część mieszkańców, onych ludzi, którzy nas za ustronnych uważają, ponieważ z panem ich razem chodzimy, iędzimy, gramy, iemy, piemy, albo się przekonają nakoniec lepiej o nas od innych, albo też niepotrafią naruszać tém spokoyności naszej, gdy ich utrzymamy w nieustannej

bojaźni względem nas. Jeżeli nas niechęć kochać, niechże nas się boją: dla nich bicz ten, kiedy niechęć uważać na słowa. Bez wątpienia, że to brzmi równie ostro, iak owe przysłowie wiadome: *Rustica gens, optima flens, pessima ridens*; ale zrozumiawszy one dobrze, niemożna zaprzeczyć prawdy; doświadczenie bowiem mowi aż nadto za nią.

Takim więc sposobem nieuważam, żeby przyjaźń przeciwiała się wymierzaniu sprawiedliwości nieustronnej, zwłaszcza gdy zawsze będziemy mieli na oczach pierwszy punkt. — Aby nie mieć przyjaźni tylko w interessach urzędu.

Często ieszcze sobie przypominam szczęśliwe stosunki onego rodzaju, do których wkrótce przyszedłem z iednym moich iurysdykcyonarzow. Było to zaraz z początku po zaborze tuteyszey prowincyi, w czasie właśnie, gdzie posiedziciele dobr rozumieli się iuż bydz pozbawieni swego sądownictwa a mniemając oraz, iż przez postanowienie iustycyaryuszow uczynili poniekąd cessyą onegoż na nich, i że iuż niebędzie im wolno za-

trudnić się samym najmniejszą rzeczą, mało jeszcze rozróżniali granice pomiędzy polityką a iustycją. Zaledwie wysiadłem z pojazdu, należało mi się spodziewać podług liczby dusz wsi, do której niewięcey, iak sześć razy do roku rozumiałem zieżdżać na sądy, że iednego dnia wszystko załatwię; aż tu stanął iurysdykcyonarz z arkuszem papieru, na którym spisano było przeszło dwadzieścia spraw. Milczałem z początku na to, dopoki nieosądziłem sobie ziednać iego zaufania; ledwiem został approbowanym na iustycyaryusza iego a połowa spraw tych zmażaną została.

Rzadkie są przypadki, gdzieby w sądach niższych drugiej klasy, o których tu właśnie tylko mowa iest, stawali iustyc-kommissarze iako mandataryusze lub assystenci stron: sędzia musi przeto więcey z urzędu popierać punkt prawa. Ztémwszystkiem obowiązek ten iest właśnie naylepszym środkiem, do zrobienia sobie posady swoiey przyjemniejszą. Przez to bowiem może się stać przyiacielem prawnym dla obydwóch stron. Strzec

mu się tylko trzeba, aby właścicielom dobr nieassystował w sprawach toczących się w sądach wyższych. Choćby to w samey rzeczy niebyło rzeczą prawem zakazaną, wszelako natura sama rzeczy uczy, iż to równie jest niezgodném z jego urzędem, iako nader niebezpieczném dla iustycyaryusza. Niemo- wi się tu o niebezpieczeństwie względnie mieszkańcow iurysdykcyi, albo co do utraty ich zaufania; ale tylko o nieprzyjemnościach, które ztąd wynikać mogą dla posady jego z strony iurysdykcyonarza. Publicznie nie- wolno byź iustycyaryuszowi poręcznikiem prawnym swego iurysdykcyonarza: sąd wyż- szy nieprzyimie go a nawet obawiaćby mu się trzeba, aby karze niepodpadł. Tylko więc tajemnie może mu czynić swe przysługi. Je- żeli iednak raz podeymie się tego, będzie te- go potem częścicy a nareszcie zawsze będzie wołany, pan zaś ma go w rękę, gdyby się chciał wzbraniać. Pierwszy krok więc w tey mierze, jest krokiem do przepaści. Prawda że tego trudno uniknąć, żeby o podobnych przedmiotach przynajmniej przy stole nie-

mówiono: iustycyaryuszowi niemożna się
 obeyść, żeby niepowiedział swego zdania;
 nadto mu daią do tego pobudek. Kto tu
 niezna iego stosunku, tenby może powie-
 dzał, iżby lepiej było, żeby iustycyaryusz
 cale milczał, niemowiąc i słowa, kiedy dy-
 skurs o tém. Do chłopu mogłby prawda iu-
 stycyaryusz śmiało powiedzieć: Miły przy-
 iacielu! poydź sobie po radę do adwokata, ia
 ci niemogę dać żadney! Ale chłop żąda rady
 bez ogrodki, zatém bez ogrodki można go się
 pozbyć. Zaś właściciel dobr wie iuż inaczey
 ściagać mowę do rzeczy a daway mu odpo-
 wiedzi, iakie chcesz, reguły przecież pewne
 przyjęte konweniencyi i grzeczności, które
 się zwykły zachować w posiedzeniu ucywili-
 zowaném, niedadzą ci żadney wycieczki.
 W tey postawie iustycyaryusza niewiem le-
 pszey rady nad tę: niemowić o rzeczy in con-
 creto, ale tylko in abstracto; tak n. p. iakby
 niebyło mowy o Panu de D... przeciwko
 gminie K... ale tylko o Tycyuszu przeciwko
 Semproniuszowi. Łatwo można się przeko-
 nać, iż sposob ten zdolny iest uczynić iusty-

cyaryusza bezpiecznym: ktoby mu bowiem mógł czynić wtey mierze zarzuty przed naysciśleyszym nawet sędzią? Ktoby się poważył, nazwać go przeto pokątnym konsulentem? Lecz czyli go środek ten potrafi usprawiedliwić przed sędzią rozumem i sumnieniem własném? jest inném pytaniem, w którego przywtorzeniu nieznayduię przecieź żadney wątpliwości bez używania wybiegów sofistycznych. Bez ubliżenia tey lub owey stronie możemy się wynurzać tym sposobem z zdaniem naszym o rzeczy bez względu, kogo ona wszczególności dotyczy się, śmieley i otwarciey, stając się w pomienionym przykładzie użytecznymi panu directe a poddanym iego indirecte. Nieuczyniemy przez to nic, czegoby nam prawo zabraniało a wszelako możemy uczynić przysługę, czyli inaczeý, niebędziem Konsulentami, ale nauczycielami, któremi aby się stać, niepowinniśmy omieszkać żadney sposobności.

Poufały powinien być ton, gdzie interesu urzędu wymagają, procz tego zaś być zawsze oddalonym, jest rownie rzeczą potrze-

bną, iako i zalety godną. Ale i ta reguła ma swoje excepcye, których przecież przywodzić tu nie chcemy, dopoki nam długie i dokładne doświadczenie niepozwoili tego.

Mnie przynaymniey podobało się to zawsze, że choć z powierzchowności czyni się różnica stanow, którey my poprawdzie mówiąc, odmienić niemożemy, ani też iako ludzie, rozumnie o rzeczach sądzący, odmiany ich pragnąc niemożemy. Pretensya różnicy tey zdaie się, iż naywięcey zakorzeniona iest w szlachcie, ale i my ludzie stanu mieyskiego niemyślelibyśmy podobno inaczey, gdybyśmy byli w iey dobie a przecież możemy się mieć w samey rzeczy za szczęśliwych, że szlachta a szczególniey właściciele dobr [szlacheccy niemogą się obeysć bez nas. Skoro będziemy grzecznymi dla szlachcica i on okaże się dla nas grzecznym; bo w powszechności niezbywa mu na edukacyi. O prawdzie wyznania mego powyższego, w powszechności uczynionego, tém bardziey ieszcze przekonany iestem z powodu stosunkow moich iako iustycyaryusz. Skoro bowiem iustycya-

ryusz będzie sobie miał za obowiązek, aby w posiedzeniu towarzyskiem z swoim iurysdykcyonarzem nieprzechodził nigdy granic grzeczności i skromności, aby niebył natrętem wyniosłym, pokazując przez swoje ułożenie ciała, w swoich słowach, rozmowach i pytaniach uszanowanie, do czego mu osobliwiey ięzyk niemiecki tysiączne daie zręczności; naowczas zapewne iurysdykcyonarz ięgo nieda mu nigdy do zrozumienia, że ięgo stan wywyższa go nad niego, przyimie go iako przyjaciela, równieź z uszanowaniem, nie czyniąc żadnych pretensyi, któreby Justycyaryuszowi dały uczuć iaką nieprzyjemność.

Wyrażniew się tu nadtęm rozwodzić, byłoby rzeczą, w samey istocie trudną: Uczucie własne mowi nam o tē m lepiej, iakbyśmy się mogli słowmi wyrazić. Reguły powszechnie obcowania z stanami wyższymi mogą oraz szczególniey tu całkiem bydź przystosowane. Justycyaryusz niemoże bydź dość delikatnym w posiedzeniu z swoim iurysdykcyonarzem; rzecz ta tē m trudniejszą iest dla

niego, ile że on musi częstokroć powiedzieć iurysdycyonarzowi prawdę, tkliwą i nieprzyjemną. Tu gdyby iustycyaryusz wyiechał zaraz z prawdą, iak bywa naczas w pospolitém posiedzeniu, nietylkoby znalazł zawady, aleby uchybił témwięcey swego celu w przekonaniu Jurysdykcyonarza o prawdzie. Lepiej cale się nieprzeciwić, lecz przez przełożenia nauczające przekonać:

Jurysdykcyonarz. Panie Justycyaryuszu, WMPan musisz tu dać radę. Woyciech Nieczuła odprzedał swoje gospodartwo i niechce mi zapłacić dziesiątego grosza.

Justycyaryusz. Mości Jurysdykcyonarzu, WMPan zapewne rozumiesz gabelle, * nie dziesiąty grosz.

Jurysdykcyonarz. Przebog żywy, przecież ia podatku tego niewprowadzałem; wszakże on iuż był wniesiony, kiedym dobra okupił: ktoż mi go może zaprzeczyć?

Justycyaryusz. Prawda iest! ale po-

* *Gabella id est emigrationis, po niemiecku Abzugsgeld, Abschofs.*

zwol MPan, to iest szczególniej, żeś WMPan
razem okupił. . . .

Jurysdykcyonarz. Toć ia muszę podatki
za dochod ten opłacać; wszakże mi go klasy-
fikowano z innemi.

Justycyaryusz. Prawa. . . .

Jurysdykcyonarz. Prawa mi przecież nie-
odmowią tego, co mi iest potwierdzoném
w kontrakcie kupna przez samą regencyą.

Justycyaryusz. W mieyscu WMPana ro-
wnieby mi się to zdawało. . . . Lecz podobne
sądowe potwierdzenia służyć szczególniej
tylko na zaświadczenie większey wiary trans-
akcyi, zaś prawo trzeciego niemoże na tém
cierpieć; a czyliż niemogłoby to być. . . .

Jurysdykcyonarz. Ale wszakże ia muszę
podatki płacić; dla czegoż to, tylko żebym
miał wolny użytek praw moich.

Justycyaryusz. Ja chcę mowić, czyliż to
bydź niemoże, że przodek WMPana wniosł
ten podatek w sposob nieprawny? ia tego
niewiem, ale to wszystko bydź może. Na
pismie może nic niemasz o tém?

Jurysdykcyonarz. To niebyło też potrze-

bném za polskich czasow. Już może iest przeszło 30 lat, iak ludzie płacą ten podatek.

Justycyaryusz. Ale prawo wymaga tu 44letnię possessyi.

Jurysdykcyonarz. To iest bardzo arbitralnie. Więć Kommissya klasyfikacyina niepowinna mi była klasyfikować tego dochodu.

Justycyaryusz. Pozwol WMPan, podatek procentu zależy iedynie od własnego podania posiadziciela dobr.

Jurysdykcyonarz. Lecz posiadziciele dobr niewiedzieli naowczas, że się dostaniemy kiedy pod panowanie pruskie.

Justycyaryusz. Prawda iest; aleć WM. Pan i za polskich czasow musiał poprzysiądz, iakie dochody podałeś pod klasyfikacyą. A Mości Panie! Rząd niewymaga przecież więcej podatkow od WMPana, chociaż też dobra swoje do lepszey przyprowadzisz pory i przeto pomnożysz swoje z nich dochody. A bądź iak chcesz prawo iednak iest WMPanu na przeszkodzie.

Tym sposobem naprowadzi się powod na drogę dobrą, a iezeli nie, to przynajmniej

przygotowanym zostanie na przyszły wyrok sędziego i będzie szacował Justycyaryusza swego, gdy nakoniec zobaczy, że wyrok jego potwierdzono w drugiej i w trzeciej instancji. Przez obeyście takowe nietylko nie-ubliży sobie nic Justycyaryusz, ale owszem korzystać ztąd może. Chyba ludzie bez poznania i edukacyi, mogliby się stać brutalami przeciwko nam, gdy my grzecznie się z niemi obchodzimy.

Wiadomo iest, iż z iurydykcyą patrymonialną więcey iest połączonych ciężarów iak korzyści: prawa honoru tylko, które ona nadaie, mogą być niaakiem za to wynadgro-dzeniem. Lecz znowu wystawić onych po-żytki, iest rownie łatwą iako i nienaganną dla Justycyaryusza. Im więcey on się stara o dopełnienie praw, podług których Juri-sdykcyonarz upomina się od własnego sądu zadośćuczynienia sobie od mieszkańców iu-rydykcyi, wstrzymuiąc się iednak natenczas od dyrygowania i rozstrzygania processu wy-toczonego; tém powolnieyszym iuż bydz mo-że w sprawach, które się nietyczą osoby Ju-

rysdykcyonarza czyli praw iego. Niech tylko Justycyaryusz rozmawia o tém z Jurysdykcyonarzem, niech mowi z nim o stosunkach domowych stron processuiących, niech się bada o okoliczności miejsca, zasięga rady Jurysdykcyonarza, gdyby też cale mógł się obeysć bez niego, a pewno to uymie Jurysdykcyonarza, zachęcając go osobliwie do interessow iurysdykcyinych podczas dni sądowych, tak że na koniec przy ledą sposobności przekona się o potrzebie i ważności Justycyaryusza.

Nareszcie nieprzebaczemy oraz zwracać uwagi mieszkańcow iurysdykcyi na ich podległość względem pana, w przypadku iakichkolwiek żądań ich, choćby też naymniey obchodzących dziedzica, odsyłać ich do tegoż, spalając tym sposobem coraz mocniej węzeł kraiowy, którego starganie pociąga za sobą powszechny nieporządek, krąbrmość, upór, nędzę i zepsucie. Ustawa rządu iest bez wątpienia naylepsza taka, podług której exystencya narodowa zasadza się na dependencyi stanow swoich rozmaitych, iednego

od drugiego, broniąc przeciw najmniejszych bęzpawow stanom wyższym na ucią-
żenie niższych. My atoli Justycyaryusze,
mając do tego częste i rozmaite sposobności,
będziemy się przykładali chętnie, aby niedo-
puszczać krzywdy i uciśnienia niższych, lu-
bo mimo granic powinności naszych ściągają-
cych się do toku processowego, nic tego po
nas niewymaga, iak tylko miłość i szacunek
bliźniego i życzliwość ku niemu; przeciwnie
zaś o utrzymanie uszanowania mieszkańcow
iursdykcyi dla Jurysdykcyonarza starać się,
iuz nas sam urząd nasz obowięzuie.

Obcuimy my z tym lub z owym Jurys-
dykcyonarzem, iakokolwiek chcesz, mimo
izby sądowej, skoro posiedzenie rostropne
daie nam tę wolność; w izbie sądowej prze-
cież tém bardziey przestrzegać tego będzie-
my, aby nasze obeyscie było dla stron wzo-
rem i przykładem ich postępkow. Najmniejszy
krok, uczyniony bez namysłu, stanowi
tu częstokroć bardzo wiele; mowiąc z do-
świadczenia własnego, nie mogę tu dosyć opi-
sać, iak wiele nam się w tey mierze strzec

potrzeba przez politykę i wzgląd na okoliczności czasu. Człowiek pospolity, niemal każdy, jest iak dziecię, które edukuiąc, nigdy tak daleko poblądzić niemożemy, iak sądząc z iego powierzchowności o zdolnościach iego poznania. Z tey wnioskuuiąc sobie, zdaie się ono częstokroć nierozumieć wiele, aż nas czas przekona, późnief lub prędzey, kiedy właśnie iuż nierychło żałować, żeśmy w naszym postępowaniu mało się iego chronili, i niedosyc byli ostrożnemi!

(Dalszy ciąg potém.)

II.

O sposobie chodowania bydła kraiowego i lepszego użytkowania z niego, stosownie do materyi tey, w piśmie miesięcznym południowo-pruskiem na Marzec zawartey.

Równie iest rzeczą przyjemną, iako i użyteczną, bawić się nad myślami autora powyż

szego pisma, dając mu oraz powód przez kilka słów, ściągających się do materyi onego pisma, którego przedmiotem iest nayważniejszy punkt gospodarstwa, aby niektóre uwagi onegoż dostateczniej objaśnić chciał, zwłaszcza że i tym sposobem można się przyłożyć do korzyści, które ztąd dla publiczności wynikają.

Zupełnie się zgadzam z pomienionym autorem na to, iż bydło użytkowe w tutejszey prowincyi daleko mniej pożytku przynosi, iakby go się mógł spodziewać gospodarz wiejski po lokalności tutejszey; wątpliwy iednak iestem w tém, czyli przyczynę tego przypisaćby potrzeba niedobremu rodzajowi bydła, czyli też tylko złemu onegoż pielęgnowaniu i chowaniu, tłumacząc się iasniey z tego tak:

Rodzay bydła możnaby tylko wtenczas nazwać niedobrym, skoro onoż iest niesposobnem do przyniesienia gospodarzowi wiejskiemu pożytkow tych, dla których go trzyma. Stosując uwagę tę do bydła rogatego,

wpadnie każdemu w oczy, iż nie dla czego innego chowa się:

- 1) krowy, tylko żeby mleka dość i dobrego dawały,
- 2) woły, żeby w proporcji naywięcej pracowały a
- 3) aby oboie, bawiąc niedługi czas na stayni, iaknawięcej nabierały mięsa i tłustości.

Daiaż krowy tuteysze czyli raczey mogą dać tyle i tak dobrego mleka, iak dawać zwykły po innych kraiach? Pewno, że niedaiaż, ale mogą go dawać tyle; pytanie więc iest, co iest przyczyną pierwszego?

Tyle, ile znam bydło tuteysze, zdaie mi się, sądząc częścią z iego powierzchowney postaci, częścią z doświadczenia, iż iest zdadne, stać się obfituiacem aż nadto w mleko, a może iego chowanie i pielęgnowanie sprawuie to, że niém nieiest. Chętnie na to przystaie, że się znayduia pomiędzy niém gatunki cale niezdatne, ale czyliż w Szwajcaryi, Fryzlandyi wschodniey, Jutlandyi i t. d. niemasz podobnych? Owszem zdarza-

ią się naczas gatunki bydła swoyskiego w tutejszey prowincyi co do doynoſci nietylko rownaiące się potomkom bydła rodzaiu Wschodnio-Fryzlandzkiego, ale nadto przewyſzaią ich ieſzcze w niey. Czyliżby więc niemożna chodować bydła tutejszego ſamém przez się, czyniąc go przez to daleko użytecznieyszém? Sposob poſtępowania, którybym radził w tey mierze i którego ſam iuż chwyciłem się, ieſt następuiący:

Na dochówek wybieram cielęta oboygapłci od krow, które mi ſą znane za naydoynieysze; żadney bowiem niezdaie się byćdł wątpliwoſci, choć bowiem mało kto uważa na to, że ſkoro ſamiec bydła rogatego pocho-dzi od krowy choynie mleka daiącey, na owczas i potomki iego będą nabywały tey własności.

Pierwiałka życia cielęcia ma iak nayoczywistszy wpływ do iego przyſzłej exyſtencji; ſkoro ono w pierwszym zaraz roku albo całe w pierwszych mieſiącach podpadnie iakiemu kalectwu, zapewne iuż nigdy niebędzie nie z niego. Miałem cielęta, które w pier-

wszych tygodniach chorowały, ale zaraz potem zupełnie wyzdrowiały; kazałem mieć dwojaką pieczę w ich pielęgnowaniu a wszelako nieurośli z nich krowy, tylko małe i niebardzo dojne. Potrzeba więc mieć iak-naywiększą bacznąć na młode cielęta, zwłaszcza w pierwszym roku ich życia. Chętnie bym się zgodził z zwyczajem tutejszym, żeby cielęciu niedać dłużej sać, nad sześć tygodni, gdyby to niepociągało za sobą nadto złych skutkow w chodowaniu bydła, co przy złém chodowaniu iego, które niemal powszechném iest w tutejszey prowincyi, zupełnie bydło osłabia tak dalece, iż przez całe lato niemoże przyiść do siebie, a coż dopiero żeby mogło przyzwoitą obfitość mleka obiecywać.

Cielęta te, przy dobrém pielęgnowaniu wzrosłe, będą się już ze wszech miar różniły od innych; pozwolić im się parzyć z sobą bez obawy o to, że im ieszcze trzy lub cztery lata nieminęły, dając im paszę dobrą w kwartale ostatnim przed ocieleniem się. Przeworność ta nader iest skuteczna, chcąc aby krowa

przyszła obfitowała w mleko. Natura krowy podpada właśnie w tym czasie odmianie, która jest decydująca w tej mierze. Zbytek soków pokarmnych ściąga się zewsząd do narządów mlecznych, i rozprzestrzeniając one, zostaje potem w tej posadzie na zawsze. Przy niakiey liczbie krow można się do zastanowienia przekonać o różnicy zyzności czyli obfitości mleka tych, które po pierwszy raz cielą się podczas zimy, gdzie jest pasza skąpa, a cielących się pierwszą razą w zimie takiej, gdzie paszy jest zbytek.

Z tego pokolenia chować potem drugie, tym samym sposobem, co i pierwsze, a z drugiego równym sposobem trzecie; spodziewam się, iż iż co do doiu mleka równać się będą krowy wszelkim ich rodzajom obcym, nieprzepominając, skoro pasza ich zawsze będzie równa. Pierworopłody tych młodych krow niezawsze są dobre na dochówek, zaczęm potrzeba czekać drugiego lub trzeciego płodu, chcąc mieć cielęta dobre na dochówek.

Niemasz żadney wątpliwości, iż przez sposób postępowania w chodowaniu bydła,

od autora wyżej namienionego pisma podany, możnaby w czasie posiadać wszelkie gatunki obcego bydła, iakieby tylko kto chciał; bo za trzeciem iuż pokoleniem takby się bydło odrodziło, żeby się cale różniło od swoyskiego, nabywając własności tamtego. Odkryią to następujące szczegóły:

Pierwsze pokolenie z oycy cudzoziemskiego i matki swoyskiej nabiera połowę własności od każdego z nich z osobna. W drugiem pokoleniu przybędzie połowa krwi cudzoziemskiej, a zatem będzie iuż w niem tylko czwarta część krwi swoyskiej; że zaś trzecie pokolenie nabywa na nowo połowę krwi z oycy rodzaju obcego, tedy tylko iuż osma część zostaje się w niem pierwiastkowej krwi swoyskiej. Zważając więc na to, iż podług praw natury organizacya cała przy pierwszym zaraz płodzie tak znaczną przyimuie część postaci rodu cudzoziemskiego, co aż do trzeciego razu tém więcey dźiać się musi; potrzeba poczytać, iż postępując coraz więcey tym sposobem, można nakoniec dochować się bydła, które nic niebędzie miało swoyskiego.

Następujące przyczyny są mi jednak powodem do wynurzenia się z zdaniem moim za chodowaniem bydła tutejszego samém przez się:

1) Doświadczenie uczy, iż mieszanie rodzałów odmiennych bydła daleko prędzej staie się przyczyną wadów przyrodzonych w potomkach swoich, niżeli enot prawdziwie zalety wartych. Wiele to jest stadnin koni, gdzie używano ogierów obcych wybieranych; porównać tylko z niemi konie prawdziwie meklenburgskie lub polskie.

2) Srowadzenie samców cudzoziemskich, jest rzeczą bardzo kosztowną i zdradliwą; także zapewnić się niemożna, czyli samce sprowadzone pochodzą z gatunków obfitujących w mleko lub nie; w ostatnim razie, można by bydło swojskie pogorszyć, zamiast poprawić.

3) Wrażenie, które czyni klima odmienna na bydle rogiatém, jest nadto wielkie, aby nie miało mieć wpływu szkodzącego mu wewnętrznie. Również może mu zaszkodzić utrzymywanie go, od przeszłego różne, bądź

zimą lub latem, przod paszą staienną lub mimo stayni.

Krowy zdaleka sprowadzone odchodzą pospolicie w krotkim czasie; samce iuż są trwalsze, lecz niemają tey czerstwości i żywości, iak dawniey, co iest znakiem, że w kraiu sobie obcym słabieją i podleją. Czyż zaś stan ten niekaże się spodziewać równych skutkow w przyszłych potomkach?

Chodowania bydła samém przez się doświadczały w późniejszych szasach, szczególniey Anglicy; po większey części zaś bardzo im się udawało. Samce dochowku podobnego przedawane nieraz po kilka tysięcy gwineow.

Przy chodowaniu takowém bydła, iest przecieź rzeczą niepodobną, żeby się niemiały parzyć bydlęta tey samey krwi; lubo nierozumiem, żeby to miało szkodzić ich potomkom, a ieżeli się to zdarza pomiędzy ludźmi, w niektórych familiach, to tylko może dla tego, że pochodzą z przodkow, od kilku pokoleń przez miękość i zbytek w życiu osłabionych. Zameyścia ludzi fami-

lii takiej pociągają zapewne za sobą upadek
 rodzaju ludzkiego, ale i przez zameyscie lu-
 dzi cale obcych niezapobieży się dziworodom
 i ułomkom; bo te są naturalnym skutkiem
 zameyscia; zgoła przyczyna tego niezasadza
 się według przekonania mego na pokrewień-
 stwie, ale na słabości własney płodzących.
 Rownie potrzeba uważać organizacyą bydła;
 co większa mogłbym to stwierdzić doświad-
 czeniem, że się parzyło bydło iednego pło-
 du więcey iak 20 lat, a przecież gatunek ie-
 go nie pogorszył się, owszem stał się daleko
 lepszym.

Zdaie mi się, iż prawodawca żydow, wy-
 dając zakaz wiadomy, miał prędzey na
 oczach samoistność i cały sposob myślenia
 ludu od siebie rządzonego, chcąc przez za-
 meyscia wprowadzić pokrewieństwo i brater-
 stwo a poniekaż wzbudzić ducha narodowe-
 go, na którym musiało cale zbywać narodo-
 wi, dopiero właśnie z okrutney niewoli wy-
 zwolonemu a iak doświadczenie pokazuje,
 w samey rzeczy mu na nim zbywało; doka-
 zać więc tego było dla Moyżesza potrzebą

nieodbitą końcem dopełnienia wielkich planów swoich. Wiele innych praw, dotyczących się zameyscia, zdają się aż nadto popierać powyższe zdanie.

Cale inny ma zamiar chowanie bydła, chcąc się doczekać z niego wołów dobrych do roboty, ztąd zaś wynika pytanie: Czyli postępując zaleconym powyżey sposobem, można się spodziewać dobrego dochowku wołów?

Chcąc przystać na to, że idąc drogą powyżey wskazaną, w trzeciem iuż pokoleniu może bydło nabyć wielkości bydła rodzaju cudzoziemskiego; niemiałbym iuż nic do dodania w tym punkcie; klima bowiem tuteysze zdaie się iuż samo dawać stworzeniu siłę, szybkość i ochotę do pracy przy mierney nawet strawie; co nietylko jest cechą, charakteryzującą klasę mieszkańców naszych tuteyszych, do pracy przeznaczoną, ale i innych stworzeń pod oczy nam podpadających.

Zamiarem utrzymywania bydła rogatego jest nakoniec, aby się upasło wkrótce, skoro

się je tuczy. Pewną jest, że pewne gatunki bydła mają co do tego punktu pierwszeństwo przed innemi. Jaka jednak wteym mierze może być proporcya bydła tutejszego do cudzoziemskiego, niemogę teraz jeszcze dać zdania mego o tém, bo mi zbywa na dostateczném doświadczeniu. Zdaie się przecież pochodzić z natury bydła doynego, iż gdy wiele mleka daie, niedoznając wilgoci podczas tuczenia, bardzo prętko nabiera mięsa i tłustości, co niezwykle się iścić na bydle mało mleka przynoszącem.

Częstokroć słyszałem gospodarzów niemieckich, przyganiających tutejszemu bydlu rogatemu, że niejest piękném. Tu niemasz poprawdzie o co prowadzić sporu, iako o rzecz polegającą iedynie na guście. Wadów, pochodzących z kontrakcyi, niewidać przecież po niém, i zdaie się, że dając o niém nieustanne staranie, równa się bydlu żuławskiemu.

Czyli to, co się powiedziało wyżej, może być przystosowane do owiec i czyli trzody chodowane za użyciem baranów hiszpańskich,

po kilku pokoleniach nie wrocą do tey samey pory, w iakiey były dawniey, lub do iakieyby można nareszcie przyprowadzić rodzaj owiec tuteyszych przy rowney pieczy i pielęgowaniu; a nakoniec czyliby i tuteysze owce, przesadzone na gory pyreneyskie, pod klima łagodne i pomiędzy zioła aromatyczne, niedały nam za czasem tak samey wełny, iak jest ta, którą ztamtąd dostaiemy; temu ja nieśmiem w samey rzeczy przeczyć, bo mało miałem sposobności, przypatrzyć się w bliskości chodowaniu owiec przez barany hiszpańskie.

Nadto mię przecieź zastanowiła wiadomość, ściągająca się do tey materyi, którą czyni o pewney okolicy w Czechach ieden z współczesnych autorow ekonomicznych, ieżeli się niemylę, JMPan Riem, Konsyliarz kommissyiny, że owce tameczne płodzą za każdą razą po dwoie iagniąt, zaś przesadzone do inney okolicy, iuż tylko raz mają bliźnięta a potem zawsze tylko po iednemu i że przeciwnie owce przesadzone do tamtey okolicy, pierwszy raz wydaiają na świat iedno tylko

młode a później zawsze po parze; co jest dowodem, iak wiele te stworzenia zawisły od klimatu, paszy i obchodzenia się z niemi.

Co się tycze wieprzow, tedy wieprze rodzaju tuteyszego niesą dosyć długie i w grzbiecie są za wąskie. Dwoletnie doświadczenie nauczyło mię jednak, o czém i każdy widzący łatwo przekonać się może, iż w drugim już pokoleniu, przyzwoicie ie pielęgnowując, * bardzo się poprawiają a wkrótce może mogłby rodzaj ich przyść do tey pory, żeby niebyło nad nich lepszych. Teraz porzuciłem już chodowanie wieprzow swoyskich, bom dostał wieprze innego rodzaju, z Francyi południowey pochodzące, które żadney niemaią wady, trzymając się dobrze już przeszło dwadzieścia lat w tym kraiu.

Jeżeli tak długo będę bawił na gospodarstwie w tuteyszey prowincyi; zdam w czasie publiczności rachunek o skutkach zaleconego odemnie sposobu chodowania bydła rogatego.

* *Lubo niechowałem ich w kubicu przyzwoitym, bo mi zbywało na nim.*

Wszystko to jest prawdą, co autor onego pisma powie da o gospodarzach z doświadczenia, których nadzieia cała polega na szczęściu; również iednak przyznać trzeba, iż gospodarz bez praktyki, ani może by dź gospodarzem. W Niemczech przyczynili się autorowie ekonomiczni w ostatnich dwóch dziesiątkach lat do wiela złego. Gospodarze ci bowiem, którzy nigdy z izby niewychodząc, pisali, podawali proiekta do melioracyi, wystawiając gospodarstwo swoje za wzor do naśladowania, które przecież nigdzie nieexystowało, chyba iedynie w ich imaginacyi. Wielu gospodarzow praktycznych chwyciło się tych projektow teoretycznych, polepszało i razem psuło gospodarstwo, aż nakoniec worek został próżny a uwiedzeni chcąc niechcąc poprzestać musieli wszystkiego. Gospodarz z doświadczenia czyli empiryczny, bądź iak chcesz przeciwnie zdaie się brzmieć imie iego takie, niemoże w istocie samey żadnego czytać doświadczenia, bo mu zbywa na potrzebnych naukach, aby mógł obserwować i różniać okoliczności zachodzące. Prawda, że

on spuszcza się we wszystkiem na swoje nadzieie, ale zato nieszkodzi nikomu, bo nic niepisze. Teoretyk zaś bez praktyki szkodzi więcej; bo czyniąc doświadczenia tylko na papierze, wszystko mu się udaie, co sobie zapomyśli i zaraz wzywa do naśladowania go w roli. Ci tylko autorowie, którzy iako autor wspomnionego już po więcej razy pisma, posiadają razem bystrość, nauki i doświadczenie, mogą się stać użytecznemi publiczności, udzielając iey swoje doświadczenia. Życzę zatem sobie, aby rzeczony autor osądził za rzecz godną, zastanowić się nad uwagami memi, i żeby przedmiot niniejszy, ieden z nayważniejszych co do gospodarstwa prowincyi, powszechną ku sobie zwrocił bacznąć.

K...r.

III.

Wypis z protokulu najnowszego towarzystwa ekonomicznego południowo-pruskiego, od JK. Mci potwierdzonego, dnia 1. Kwietnia r. b. spisanego.

(z trzema dodatkami.)

Zgromadziwszy się większość członków towarzystwa ekonomicznego, podług uchwały, na dniu 1. Marca r. b. zapadłej, obrało za poprzednią znową częścią ustnie częścią na piśmie następujące osoby członkami ordynarinami swego towarzystwa, iako to:

- JPana Hrabiego *Unruh* z *Woynowa*,
- *Pławińskiego* z *Sęlkowa*,
- *Mieleckiego* z *Hamru*, Konsyliarza
ziemiańskiego,
- *Schleich*, Justyc-Amtmana z *Mie-*
dzyrzecza,

JPana *Fufs*, Oberamtmana; z Starego
dworu;

— *Zychlińskiego* z Irki,

JPan *Sillig*, Sekretarz powiatowy, obra-
ny został członkiem tytularnym
towarzystwa.

Po ukończoney rewizyi kassy uchwaliło
towarzystwo w miarę leżących w kassie swo-
iey pieniędzy, zakupienie rozmaitych dzieł
ekonomicznych końcem założenia przyzwoi-
tey biblioteki towarzyskiej. Także złożyło
kilku członków niektóre książki, ściągające
się do materyów gospodarstwa wiejskiego;
tudzież modelów kilka; narzędziów rolni-
czych i herbarz żywy; z nayprzedniejszych
łąk i gatunków trawy na paszę zebrany, po-
święcając to wszystko na użytek zgroma-
dzenia.

Co się tycze zamiaru sessyi dzisiejszey
nadzwyczajney, to iest naradzania się wzglę-
dem nowego urzǳenia owczarni, szcze-
gólniey dla prowincyi tuteyszey służącego,
i roztrząsania projektu JPana *Kurnatowskiego*,
deputowanego powiatowego, podczas sessyi

przeszły w tej mierze podanego; tedy JPan *Miełcki*, konsyliarz ziemiański powiatu Mie-
dzyrzeckiego, podał towarzystwu notę, któ-
ra pomiędzy innemi szacownemi uwagami
zawiera w sobie opinią, iako roztrząsnąwszy
dokładnie wszelkie w ościennych prowinc-
jach wprowadzone ordynacye względem
owczarniow naylepszą jest ordynacya wzglę-
dem tychże, pod dniem 3. Lutego 1800 dla
prowincyow Marchii elektorskiej i nowey
wydana tak dalece, że odmieniwszy niektóre
iey szczegóły, byłaby dla prus - połu-
dniowych naydogodniejszą inaydużyteczniej-
szą. * Towarzystwo rozpoznawszy potém
osnowę rzeczoney ordynacyi, dawniey iuż
od JPana *Kurnatowskiego* *** w projekcie swo-
im przytoczoney, uchwaliło dopraszać się
przez JPana *Miełckiego*, konsyliarza zie-
miańskiego, od zwierzchności przełożoney,

* Wypis z noty tej nayduley się w dodatku pod lit. A.

** Względem treści osnowy projektu tego, stosownie do
lokalności prowincyi południowo-pruskiej ułożonego
wielu uwagami wybornemi zahazującego się, odsyła się
czytelnik do pisma miesięcznego południowo-pruskiego
na Marzec r. b. na karcie 439 aż do 457.

aby projektowi ordynacyi względem owczarni w prusach - południowych, stosownie do powyższej ordynacyi dla prowincyów Marchii elektorskiej i nowej, tudzież do obwieszczenia na dniu 18. Kwietnia 1801 i edyktu na dniu 16. Stycznia 1802 wydanych, ułożonemu, moc prawną nadać i w tutejszej prowincyi ogłosić raczyła. *

JPan Haza, konsyliarz ziemiański, dyrektor towarzystwa, podał zgromadzeniu rozprawę ** tyczącą się pożytków paszy stajennej, stosownie do systematu gospodarskiego przez Schubarta de Kleefeld ułożoną. Po roztrząśnieniu korzyści nayszczególniejszych, z paszy stajennej owiec wynikających, tudzież trudności iakichkolwiek wtem mierze zachodzących, zostawioném zostało woli towarzystwa, czyliby niepoczytało za rzecz dogodną, aby zlecić niektórym członkom swoim, siejącym koniczyne, wymiarko-

* Projekt ten znajdzie czytelnik w dodatku pod lit. B. a treść całości odbierze może w przyszłym piśmie miesięcznem.

** O tem dowie się czytelnik niżej w dodatku pod lit. C.

wanie przedmiotu tego przez praktykę. Towarzystwo było tego zdania, iż pasza stałena dla owiec mogłaby bez wątpienia stać się pożyteczną pośród okoliczności iey sprzyjających, i ztąd oraz łatwą do wprowadzenia, życząc sobie, aby rzeczone pismo było do druku podane. Tu JPan *Haza*, Konsyliarz ziemiański i JPan *Bouvie*, Oberamtman, oświadczyli się bydz gotowemi do przyięcia zlecenia towarzystwa względem wzwyż rzeczzonego przedmiotu.

Także JPan *Bukowiecki* z Popowa i JPan *Mielęcki*, Konsyliarz ziemiański z Strychow, zobowiązali się doświadczać nawozow marglowych pierwszy w polu, drugi zaś w łąkach. JPan *Kayser* z Lewic i pomieniony JPan konsyliarz ziemiański oświadczyli się oraz, iż się będą starali wypróbować, iakim sposobem możnaby użytkować z największą korzyścią z łąk leśnych.

Nakoniec uchwalono przyszłą sessyą ordynaryną na dzień 1. Listopada 1803.

Kaepfel, Doktor filozofii.

Dodatek A.

*Tyczący się wprowadzenia nowej ordynacyi
względem owczarni w Psussach - Po-
łudniowych.*

(Przeczytano w towarzystwie ekonomiczném połu-
dniowo-pruskiém dnia 1. Kwietnia 1803.)

(Wypis.)

Jeszcze za przeszłego rządu czyniono skar-
gi względem niedobrego dotąd rozrządzenia
owczarni w prowincyi naszej, szczegól-
niey zaś względem odprawiania owczarzy i
owczarkow z owcami wysługowemi cecho-
wanemi, nader wielkie uszczerbki przyno-
szącego, iako i wynikające ztąd nieuchronne
przemycanie i przeniewierzenia się z krywdą
właścicielow owczarni. Mianowicie zaś wo-
iewodztwo poznańskie życzyło sobie naow-
czas poprawy onegoż rozrządzenia niedogo-
dnego. Pod chwalebnym rządem dzisiey-
szym wszczyły Ichmość stany powiatu Mie-
dzyrzeckiego nanowo mowę o tym przed-
miocie, nadto mogącym być pomocnym do
podniesienia gospodarstwa wieyskiego w pro-

wincyi. Życzono sobie, aby dla dobra krajowego, iako i pojedynczych właścicielow prywatnych, znieść zakorzenione wady pomienionego urzędu, nieprzyprawiając jednak do skutku ich poprawy pomiędzy innemi szczególniej dla tego, że nieobmyślnie, iakby potrafili utrzymać się owczarze i owczarkowie małych trzod od 300 lub mniej owiec przy wprowadzeniu nowego względem owczarni układu. Mimo wstrzymanych zawadą tą czynności stanów powiatu nieprze stałem ja przecież przykładać sił moich, ile możliwości, dla dobra powierzonego mi powiatu, utrzymując korespondencyą z niektórymi kolegami memi w dawniejszych prowincjach względem wprowadzonych tamże urzędów owczarni, chcąc doysć tym sposobem, czyli i iakby można one przystosować w tutejszey prowincyi.

W Margrabstwie niższej Łuzacyi mają owczarze i owczarkowie wyznaczoną sobie pewną liczbę owiec w miarę trzody, z której odbierają prowent, tak dalece iednak, iż cale o tém niewiedzą, które owce należą do

ich użytku w ciągu służby swojej. Przy odprawianiu się owczarza rachuią się owce wmiészane pod ręką sztuka przy sztuce, taxuią się i płacą podług wartości; potem łączą się znow z trzodą, którą następujący nowy owczarz tymsamym sposobem i pod tymiżsamými kondycjami obeymuie.

W Śląsku podobneż iest urządzenie chwalebne.

Przywodząc urządzenia pomienione, należy mi tu ieszcze przytoczyć, iż podług nich kontraktuiącym zupełna wola iest zostawiona, na iaką summę zasług chcą się ugodzić. Skutkiem iednak tego iest niedobrym, iż owczarze mogą według upodobania podwyższać zasługi tak, że naczas posiedziciele owczarni bywaią w zawodzie dostania dla siebie owczarza, albo też aż nadto usługę iego muszą przepłacać a wiele razy się zdarza, że usługa owczarza i prowent z owczarni niema ią przyzwoitey proporcyi. *

* Może kto zapyta się, czyli przez wyznaczenie prawem zasług dla owczarzy i owczarkow nieuczyni się ich prędkiey opieszałymi w nabyciu przyzwoitych dla siebie zdaćności, a niżeliby raczy mieli oni nabrać zrad

- Z pomiędzy wszystkich mi wiadomych urzędzeń owczarni, zdaie się ordynacya, dla prowincyow Marchii elektorskiey i nowey pod d. 3. Lutego 1800 wydana, szczególniey bydź dostateczną i dogodną, a osobliwie dla Pruss-Południowych do przyięcia iey z niektórymi odmianami nayzdatnieyszą. Wiedzieć zaś potrzeba, iż owczarze z onych prowincyow częstokroć naymują się w prowincyi tuteyszey, iako i ztąd wiele ich przechodzi do tamtych. A że w pomienioney ordynacyi wyznaczona iest owczarzom i owczarkom siódma część trzody za wysługę, przy małych iednak trzodach od 400 lub mniej owiec wolność mięszania siódmej owcy dla owczarza i

ochory więcey do zakazywania się, albowiem tym sposobem nieczyniłoby się różnicy pomiędzy owczarzem zdatnym i pilnym a niezdatnym i leniwym; a zresztą powie kto może, iż przykład Śląska i Saxonii, gdzie zasługi owczarskie niesą prawem wprowadzone, dowodzi, iż wzrost chodowania owiec niezawisł od tego, i że za podwyższeniem zasług, oraz i konkurrencya owczarzow powiększać się zwykła: lecz nato wszystko można odpowiedzieć, iż w niniejszych uwagach niemoże bydź mowy o prawie powszechném i zgoła konieczném, ale tylko o prawie lokalném i czasowém, do okoliczności stosowném, dla zapobieżenia wielu nieprzzzwitościom.

Kaepfel.

owczarka nie jest wydostarczającą na jego utrzymanie, przeto bym radził, aby owczarzowi każdemu, którego część owiec mięszających mniejby wynosiła nad sztuk 50 za każdą, aż do liczby oney zbywającą owcę procz ordynaryi zwyczajney w naturaliach wyznaczone zostały 16 dobr. gr.

Co się tycze wprowadzenia lepszego urządzenia owczarni w Prussach-Południowych pod powagą wysadzoney nam zwierzchności, tedy rozumiem, iż ta niebędzie żadnych czynić trudności, albowiem nietylko JW. *Voss*, minister i szef prowincyi, nader wiele zasług z powodu teyże dla siebie mający, któremu ieszcze roku 1799 odkryłem myśli moje wtey mierze, dał mi to zapewnienie na piśmie, iż ordynacya względem owczarni, którą podówczas dla dawniejszych prowincyow układano, może także bydź rozciągniętą do prowincyi tuteyszey, ale nawet prześwietna Kamera JK. Mości, którey podałem przed krótkim czasem przełożenia moie, tyczące się onego przedmiotu, uczyniła mi nadzieię, iż ma nastąpić wzgląd na to, skoro usta-

na w prowincyi naszej owczarnie dzierzawne.

Przerzkodzie tey iednak można bardzo łatwo zapobiedz według zdania moiego, albowiem podobnych owczarniow naywięcey się tylko znayduie po bywszych dobrach starościńskich i duchownych a terażnieyszych krolewskich, a urzędnikom onych dobr można by w kontraktach dzierzawnych położyć za obowiązek poprawę gospodarstwa, ile możliwości, zaś przez w prowadzenie dobrej ordynacyi owczarni powiększyłyby się owszem niezawodnie dochody krolewskie.

Zdanie moje powyższe nieomieszkalem tém bardziey przełożyć towarzystwu ekonomicznemu, aby zwrocić uwagę iego do tego punktu, z którego uważać należy rzecz ninieyszą, i abym mu przeto dał oraz dowod mały gotowości moiey, z którą zawsze będę usiłował przykładać się do powiększenia tego, co jest dobrem.

Mielecki, z Strychow.

Dodatek B.

Projekt do ordynacyi owczarni dla Pruss-Południowych, stosownie do obwowy urządzenia onychże, dla prowincyow Marchii elektorskiej, i nowey dnia 3. Lutego 1800, tudzież obwieszczenia dnia 18. Lutego 1801 i edyktu 16. Sycznia 1802 w tej materyi zapadłych, ułożony.

1) Począwszy od czasu obwieszczenia niniejszey ordynacyi niema bydź pozwolono, żadnemu owczarzowi i owczarkowi, mieć bydło własne czyli owce wysługowe, osobnie cechowane, i te iako własność swoją zabierać z sobą z mieysca do mieysca, gdy się odprawi. Owszem

2). powinni owczarze iako i owczarkowie, mieszać bydło swoje do trzody a część, która im będzie się należała z trzody przez w mięszanie onych, ma im przy odprawie gotowemi pieniędzmi zapłacić się. Także mają oni mieć w ciągu służby swoiey proporcjonalną część wszystkich użytkow, równym sposobem przykładając się do kosztow, których, wyciągać będzie utrzymanie trzody w przy-

padkach nadzwyczajnych, iako to n. p. gdy pasza zimowa od dziedzica trzody podług kontraktu wydzielona niewystarczy.

Nota. Podług zwyczaju w Prussach-Południowych wynosi bydło owczarza i owczarkow w powszechności uważając:

75 sztuk dla owczarza,

50 sztuk dla owczarka pierwszego,

30 do 35 sztuk dla owczarka drugiego.

15 do 20 sztuk dla chłopca od iagniąt.

Tak bywa, gdzie trzoda wymaga pomienionej ilości osob. Przy mniejszych zaś trzodach nietylko mniej trzyma się osob, ale nawet te, które się przyimuie, mają w proporcji trzody mniej owiec wysługowych tak dalece, iż przy trzodzie od 200 do 300 sztuk owczarz wraz z owczarkiem niewięcey bierze owiec wysługowych, iak 50 sztuk, a zatem najmniejsza liczba owiec wysługowych wynosi 50 sztuk. W owczarniach tych, gdzie owczarz mięsza owce swoje do pańskich, biorą owczarkowie owce swoje cechowane w wyszczególnioney powyżey proporcji; a owczarze

mięszają według wielkości trzody 5tą, 6tą, 7mą i t. d. owce, gdy zaś trzoda wynosi 1000 lub więcej sztuk, mięsza się powszechnie owczarzowi 10 sztuka.

3) Owczarzom pozostawia się na przyszłość, wolność, znieść się z owczarkami swemi względem odprawy, czyli względem liczby owiec wysługowych, owczarkom swoim z części owiec owczarzów wmięszaney dać mianych.

Nota. Urządzenie takowe dla tego jest potrzebne; ponieważ owczarze sami tylko są w odpowiedzialności dziedzicowi. To zaś wymaga po nich, aby się o zdających owczarków starali, nie skąpiąc z własnym uszczerbkiem przy wyznaczaniu myta dla owczarków.

4) Część owiec, od owczarzów mięszać mianych, łącząc już w tę owce owczarków, składać się ma z 7mej części wkażdey owczarni. Jednakowoż owce wmięszane nie mają wynosić niżej 50 sztuk. Skoro przy małych trzodach przez mięszanie siódmej owcy do trzody niewypadnie 50 sztuk zupełnie, tedy

płacić się będzie owczarzowi za każdą aż do oney liczby brakującą owcę pewna summa, w gotowiznie wyznaczyć miana. Rozumie się tu iednak, iż owczarzowi niebędzie się praciła już przy odprawie wartość w mieszanych i zostawionych owiec za 50 sztuk zupełnie, ale tylko za tyle owiec, ile ich w samey rzeczy wmięszał, czyli za siódmą część trzody.

Nota. Do owczarni od 1200 owiec potrzebna jest liczba ludzi, pod §. 2. wyrażonych. Ci zwykli w Prussach-Południowych brać powszechnie 170-180 owiec wysługowych, czyli około siódmej części trzody; zaczęm mięszając każdą siódmą sztukę ani dla owczarza z iego ludzmi, ani dla właściciela trzody niewypadnie ztąd żaden uszczerbek. Mięszanie siódmej owcy matakże mieysce przy trzodach niżej 1200 sztuk, aż do trzody od 350 sztuk, względem których to ostatnich najmniejsza liczba owiec mięszać mianych stanowi się na 50 sztuk. Że iednak przy trzodach niżej 350 sztuk mięszanie owcy siódmej niewystarcza

na wysługę owczarza, więc mu się wyznacza za każdą aż do 50 sztuk brakującą sztukę w pieniądzech do 16 dobr. gr. (połowa czystego prowentu z iedney owcy.) Zresztą mieszanie siódmej owcy na owczarniach od 1200 do 3000 owiec cale iest odpowiadające dotychczasowemu zwyczajowi, podług którego dawa na była owczarzom wysługa. Podług tego bowiem owczarz, służący na owce mieszane, mięsza do trzody od 1000 lub więcej sztuk, dziesiątą owcę, mimo owiec wysługowych swoich owczarkow, a zatem wynosi liczba owiec, od owczarza w mieszanych, na owczarni od 3000 sztuk, 300 owiec. Rachując do tego owce wysługowe owczarkow, około 100 sztuk wynoszące, wypada 400 sztuk wszystkich owiec wysługowych. Jeżeli zaś na przyszłość owczarze i owczarkowie ogółem będą mięszać siódmą owcę, tedy ilość mieszanych owiec będzie wynosić 429 sztuk, różnica więc będzie bardzo małą, 29 sztuk wynoszącą, która na owczarnię

od 3000 owiec jest nadto nieznaczna tak że właściciela trzody tak wielkiej niepowinnaby obchodzić; ani mu też bydy powodem do uskarzania się na krzywdę. Szczególniejsze przecież pożytki naznaczenia prawem ilości owiec mięszać mianych, będą: zapobieżenie pretensyi za usług czyli myta bezproporcyonalney (według upodobania, niemniej sporom rozmaitym, pomiędzy właścicielami owczarni i owczarzami łatwo się wszczynaiącym i uskutecznienie prędszego w prowadzeniu nowego urządzenia.

5) Żaden owczarz niepowinien na przyszłość, bądź pod jakim pozorem chcesz; bawić się gospodarstwem chłopskiem.

Nota. Po większey części naznacza się w prowincyi tuteyszey owczarzom zamiast ordynaryi, na nich przypadley, kawał gruntu do użytkowania z niego według upodobania, z którego to muszą naczas płacić czynsz lub inną robociznę odprawiać; skoro dany im grunt jest większy, iak potrzeba na wydostarczenie sobie

z niego zboża na ordynaryą. Tym sposobem zaś przeszkadza się owczarzowi w dopilnowaniu owczarni a częstokroć odwraca się uwagę jego od niego z iak największym uszczerbkiem teyże, obraćcąc ją na uprawę roli.

6) Żaden właściciel dobr, posiadający owczarnią, urzędnik lub dzierzawca niepowinien będzie trzymać owczarkow, którzyby mieli owce osobnie cechowane. Lecz i ci powinni mięszać siodmą owcę, a względem nich wszystko to oraz rozumieć się ma, co się wyżej powiedziało w powszechności o wysłudze owczarzow i owczarkow.

7) Rozumie się tu samo z siebie, iż w takiej proporcyi powiększać się będzie owczarom siodmą część wmięszanych owiec, wiaćciey cała trzoda pomnożoną zostanie, a zatem tak użytek i utrzymanie, iako też zapłata w gotowiznie za onę część przy odprawianiu się owczarza podług proporcyi oney miarkować się będą.

8) Przy odprawianiu się owczarzy i owczarkow oddzieli się część owiec ich wmięszanych

do owczarni, z której żadna a żadna niepowinna być wyłączona owca, rachując pod ręką sztukę przy sztuce, otaxuie się i zapłaci onym w gotowiznie od dworu lub owczarzy, i owczarkow nastających podług wartości otaxowanej; co gdy nastąpi, część onaż zapłacona wmięsza się potem napowrot do trzody bez cechowania.

9) Ponieważ owce wysługowe wmięszane tak owczarzow, iako i owczarkow wynoszą siodmą część owczarni, tedy wynika ztąd samo przez się, iż skoro ieden lub drugi z nich odchodzić będzie, tedy ten z kapitału wynalezionego przez taxę stosownie do powyższego §. tyle tylko dostanie, ile mu się należeć będzie w proporcji wmięszanych owiec, niniejszém pismem naznaczoney.

10) Gdyby owczarze odchodzący i nastający niemogli się sami poiednać względem wartości części owiec wmięszanych, z pierwszych na ostatnich spadających, tedy dwor ma się starać ich poiednać przez swoje pośrednictwo, a gdyby mimo tego rzecz niewzięła skutku, więc dopiero ma być przedsię-

wzięta taxa przez trzech ludzi znających się przysięgłych, z których iednego wybierze owczarz odchodzący, drugiego owczarz nastaiący a trzeciego dwor; wartość zaś taxowanych owiec będzie decydowana ogołem podług zdania wszystkich.

11) Gdyby nastaiący owczarz lub owczarek nie miał bydź w stanie zapłacenia owczarzowi odchodzącemu części owiec wmięszanych, tedy dwor obowiązany będzie, założyć summę zbywającą na zaspokoienie owczarza odchodzącego; na czém dwor szkodować niebędzie, bo będzie zabezpieczony względem summy założoney przez owce wmięszane, w trzodzie pozostałe. Od summy założoney będzie dwor oraz miał prawo brać prowizye podług zwyczaju kraiowego, albo też ułożyć się z tym, za którego się założy ona summa, w sposób iakikolwiek, byleby nieprzeciwiać się prawu, dopoki rzeczona summa zapłaconą niezostanie.

12) Owczarze są w odpowiedzialności posiedzieliom owczarniow za wszelką szkodę, tak z ich własney przyczyny; iako

też przez owczarkow wynikłą tyle, ile ciż nadgrodzić oney sami niebędą w stanie, a posiadzielom owczarni będzie wolno, z powodu wynadgrożenia iakieykolwiek szkody przytrzymać szczególniey owce od owczarza wmięszane aż do dalszey rozprawy.

13) Ani owczarzom, ani owczarkom, ani też posiadzielom owczarni niema bydź wolne przyimowanie owiec naiemnych, bądź pod iakimkolwiek chiesz pozorem, i mięszanie onychże do owczarni. Właściciele owczarni, którzy podczas publikacyi ninieyszey ordynacyi będą mieli w swoich trzodach owce naiemne swoich owczarzow lub owczarkow, powinni będą okupić ie dla siebie albo podług ugody dobrowolney, lub też podług taxy, a właściciele owiec onych są także obowiązani, odstąpić ie właścicielom owczarni. Taxa ich zresztą ma bydź umiarkowana ogółem podług zeznania dwoch ludzi znających się, których wybierze tym końcem posiadziel owczarni a do tychczasowy właściciel rzezonnych owiec.

Nota. Gdyby owczarzom i owczarkom

było pozwolone przyjmować owce na-
 iemne, tedy wprowadzenie nowey or-
 dynacyi naderby było trudném, a zamiar
 iey caleby został uchybionym. Zamia-
 rem teyżę bowiem iest, zapobiedz prze-
 prowadzaniu owiec z iedney owczarni
 na drugą, trzymając zaś owce takowe na
 owczarni, niemożnaby temu zapobiedz,
 a skutkiem chowania rzeczonych o-
 wiec nadal byłby tylko wielki nieporzą-
 dek. Jeżeli bez wewnętrznego połącze-
 nia interessu owczarza z interessem wła-
 ściciela owczarni niepodobném iest roz-
 przestrzenienie i wzrost chodowania owiec
 w stopniu iak naywyższym, przeto odda-
 lenie owiec na iemnych iest nieuchron-
 nie potrzebne. Można go zaś łatwo i
 bez uszczerbku uskutecznić. Łatwo dla
 tego, bo bez wątpienia niemal wszyscy
 posiadziciele owczarni są za niém, a ie-
 żeli cierpią owce na iemne, to tylko z tey
 przyczyny, że właściciele ich niechcą
 im ich odprzedać; uszczerbku zaś żadne-
 go ztądby niebyło, ponieważ go posie-

dziciele owczarni mieć niemogą dla tego, że przez to właśnie stałoby się dopiero dosyć ich życzeniu, a właściciele owiec rzeczonych niemogą go też ponosić, bo im się owce zapłacą.

14) Przy owczarniach dzierzawą idących; gdzie owczarz i possessor owczarni w całości lub częściami dzierzawę opłacają, podobnież mają być zachowane przepisy względem zostawiania owiec wysługowych na gruncie za zapłatę w gotowiznie. Jeżeli w kontrakcie dzierzawnym nie jest wyrażone, iż tyle tylko sztuk ma wynosić trzoda przy wyjściu dzierzawy, ile ich było przy obięciu oneyże, tedy i tu podług liczby owiec wysługowych, kontraktem uwowionych wymiarkuje się, iaka część trzody ma być oddzielona, rachując owce pod ręką sztuka przy sztuce; niemniej otaxowana i od nastającego dzierzawcy i owczarkow iego, albo nareszcie samego possessora owczarni zapłacona, ieżeliby ten chciał się urządzić inaczej z owczarnią.

15) Żaden owczarz lub owczarek niebędzie powinien zabierać z sobą przy odprawie

ruchomości swoich, do procederu ich służących, z iedney na drugą owczarnią, lecz one mają pozostawić na gruncie, skoro są ich własne, i ugodzić się z nastającym owczarzem lub owczarkiem, albo też z dworem o cenę nadgrodzić im mianą, która im ma być zapłacona podług taxi, przy oszacowaniu owiec wysługowych, zostawić mianych, stosownie do §. 10.

16) Przy owczarniach mieyskich i chłopskich, w których sami właściciele podeymnią pieczę o owcach, i tylko do paszenia ich trzymają osobnych owczarzow i owczarkow, pozwala się tymże ostatnim nadal, podług zwyczaju mieyscowego, chować bydło własne w pewney liczbie sztuk, znaczyć oneż osobnie i bez mieszania wypędząć; lecz również i oni obowiązani są, przy oddaleniu się z mieysca, zostawić na gruncie owce takowe i ruchomości owczarskie, podług przepisu ordynacyi ninieyszey, z tym iednak dokładem co do ruchomości onych, iż bonifikacya za nie ma być zapłacona podług taxi owczarzowi odchodzącemu od nastającego

owczarka, gmina zaś cała ma za zapłatę iey obstawać. Przy owczarniach gminow, gdzie dotąd owczarzom i owczarkom niebyło wolno trzymać sobie żadnych owiec, ale ich tylko przyimowano na zasługi i ordynaryą, ma się i na przyszłość zostać przy zwyczaju takowym. Ztémwszystkiem i tu ma mieć miejsce przepis powyższy względem iakichkolwiek ruchomości owczarzow i owczarkow.

17) Bądź po iakichkolwiek owczarniach niepozwała się, aby owczarze i owczarkowie odprawiali się i przyimowali służbę na S. Michał, lecz to dziać się ma na S. Urban, czyli dnia 25. Maia, a wszelki inny termin odprawiania się i nastowania w służbę, choćby też kontraktem pomiędzy dworem i owczarzami lub owczarkami umowiony, cale nic niema stanowić w tey mierze od czasu obwieszczenia niniejszey ordynacyi.

18) Każdy dwor powinien dać owczarowi, po wmięszaniu owiec swoich i swoich owczarkow xiażkę, w której będzie notowana część owiec iego wmięszanych, tudzież obrachunek corocznie z nim uczyniony, i zgoła wszystko,

co się ściągać może do układów iakichkolwiek pomiędzy owczarzem i dworem. Xiążkę tą winien będzie owczarz zostawić dworowi przy odprawieniu się, skoro zupełnie będzie zaspokoiony. Jeżeli się zaś zdarzą przypadki, że obmowa xiążki tej podpadać będzie wątpliwości, tedy tłumaczenie iey ma bydz przeciwko dworowi, gdyż ten zapisując onę xiążkę, powinien się starać, aby wszystkie szczegóły były wpisane wyraźnie i dobitnie.

19) Każdy owczarz i owczarek iest obowiązany, po publikacyi ordynacyi niniejszey, nieoddalać się z mieysca mimo woli dworu i bez ważnych przyczyn, polegających na odmianie rzeczy, prawem niniejszém postanowioney, a to w ciągu roku, odtąd zaraz, podług czasu, wyżej w §. 17. do odprawy oznaczonego, rachować mianego. Spory iakiekolwiek zaś, któreby wyniknąć miały aż do upłynienia pierwszego, do odprawy wyżej naznaczonego roku czyli terminu, pomiędzy właścicielem trzody a owczarzem lub owczarkami, z powodu umiarkowania rozmaitych ich stosunkow podług niniejszey

ustawy mają być słuchane od iustycyaryusza mieyscowego i przez Landrata czyli Konsyliarza ziemiańskiego do decyzji Kamery woyskowej i ekonomiczney odsyłane, bez dopuszczenia w tey mierze processow. Po upłynieniu zaś roku tego mają być spory pomiędzy dworem a owczarzami i owczarkami o stosunki służby owczarskiej wszczęte, przed sądem zwyczajnym rozpoznane; lubo i w tym roku niebędzie odmowiona w niczem sprawiedliwość prawa, co się tycze innych stosunkow pomiędzy dworem, owczarzem i owczarkiem.

20) W sześć tygodni po publikacyi ordynacyi niniejszey, ma być taż sama do exekucyi przyprowadzona, i czyli się tak stało, przez konsyliarzow ziemiańskich dochodzone; zaś każdy posiedziciel dobr, urzędnik lub dzierzawca, któryby iey niedopełnił, będzie Kamerze woyskowej i ekonomiczney doniesiony i od tey do złożenia kary pieniężney (od rzeczoney przeświętney Kamery postanowić mianey) pociągiony.

Dodatek C.

O paszy stajennej owiec, stosownie do systemu gospodarskiego względem koniczyzny przez Schabarta Kleefeld, na którym sposob ten paszy zasadza się.

(Przeczytano w towarzystwie ekonomiczném południowo-pruskiém dnia 1. Kwietnia 1803.)

Pasza stajenna nie jest, iak wiadomo, u nas w zwyczaju a może mała tylko jest część gospodarzow wiejskich w tutejszey prowincyi, którym przynajmniej z nazwiska swego jest znana, co do istoty swojej zaś jest cale nowa, dotąd niedoświadczona. Jeszcze przed lat 20 dochodził Schubart Kleefeld iey skutkow, starał się onęż rozprzestrzenić i znalazł dla siebie naśladowników tu i owadzie. Niezbywa nam zatem na praktyce, która nam pokazuje, iż sposob ten paszy może być przystosowanym. Praktykę tę mamy częścią od Schubarta samego, częścią od innych gospodarzow wiejskich, lubo szczególniej z powodu Schubarta a przynajmniej systematu iego gospodarskiego. Że zaś systema pomie-

nione niema zgodności głosów zupełney za sobą, a ile mnie iest wiadomo, owszém większa część czytelnika mowi przeciwko niemu, przeto doświadczenia iuż od Schubarta samego, iuż też od innych za wzorem dzieła iego w tey mierze czynione, niepotrafiłyby może tak łatwo przekonać każdego o pożyteczności paszy stajenney, zwłaszcza że mimo tego podobnych doświadczeń mała tylko iest liczba. Bądź iednak iak chcesz, gdyby też była iak najmnieysza, wszelakoż ona zastanowienia iest godną, bo się tyczy przedmiotu, który pośród pewnych okoliczności * staie się nader ważnym dla gospodarstwa a ten oraz

* *Okoliczności, pośród których pasza stajenna dla owiec iako i zgoła może byđz przydatną, łatwo się dadzą poznać z następujących uwag: Pożyteczną iest pasza stajenna dla owiec, skoro natura i przeznaczenie owiec ekonomiczne mieć one pozwalają; pośród wszelkich zgoła okoliczności, które niesą na przeszkodzie paszy stajenney dla bydła rogatego a zatem i usposobieniu ziemi na paszę przez sztukę. Pasza stajenna może więc byđz przydatną zgoła a mianowicie dla owiec wszędzie, gdzie grunt iest zdatny, aby na nim siać koniczynę i inną paszę, lub gdzie go przynajmniej można zrobić do tego zdatnym; niepodobną iest pasza stajenna tam, gdzie zbywa na gruncie opisanym i gdzie taki naturalne niewystarczają na paszę*

powinien być najpierwszą pobudką zwrocenia do niej uwagi naszej. Ztąd atoli wynika, iż najprzód potrzeba zastanowić się nad samym przedmiotem a zatem dochodzić, czyli gospodarstwo wiejskie może zyskiwać na paszy staiennej dla owiec więcej, niżeli gdyby ostatnie wypędzało się na pastwiska. Środek ten, do podniesienia gospodarstwa przedsięwziąć mianą, niemoże dla prowincyi tutejszey być lepiej umiarkowanym, iak stosując go do wżwyż rzeczónego systematu Schubarta, jeżeli z sianiem koniczyzny

*letnią; potrzebną zaś jest pasza staenna na podniesienie korzyści gospodarstwa do iak najwyższego stopnia tam, gdzie dotąd były tylko pastwiska polne i tylko na nie ugor był zostawiony, gdyż porastanie trawy naturalne na ugorze niemoże dostarczyć pastwiska dla tylu bydła, ileby go można utrzymać starając się o paszę przez sztukę; obejść się można nareszcie bez paszy staiennej, gdzie są pastwiska leśne, lecz i przy tych można ić z korzyścią użyć i tym sposobem wzrost bydła powiększyć; trudną jest pasza staenna, gdzie są pastwiska na ugorze wspólnemi; lecz czyż trudną zawsze będzie w prowincyi naszej a osobliwie gdy przez zamnożenie się paszy powoli pastwisko polne stanie się całę zbytecznem, i przez to oraz każdy posiadziel pola będzie osadzony w stanie użyć pola na zasiew paszy bez separacyi nawę grun-
tow.*

które za użyciem onegoż środka nieuchronną stanie się potrzebą, ma się pogodzić dotychczasowa uprawa roli i zbieranie z niej owoców, iako proceder pryncypalny kraju naszego, tak żeby granic jego nieściesnić. Potrzeba więc naprzód rostrząsnąć pomienione systema w szczególności, zwłaszcza iż w powszechności mało ono ma za sobą zalety, a dla tego oraz przekonać się, czyli mimo niesprzyjających sobie odgłosów czytelnika, nie zasługuje na nią samo przez się. Przy tej sposobności będę sobie miał za szczególniejszy obowiązek, skierować uwagę na systema gospodarstwa, które według mego przekonania dla gospodarstwa wiejskiego, o produkt zboża nacyelniej się ubiegającego, jest nayprzyzwoitszém, dla gospodarstwa, gdzie rola na trzy podzielona jest pola, naystosowniejszém, a z tych oraz przyczyn dla prowincyi naszej naydogodniejszém, lubo w teyże mało komu ieszcze znaném.

Systema rzeczzone dzieli się istotnie na części pryncypalne następujące:

1. Utrzymanie zasiewu zboża i innych ro-

ślin w dotychczasowém obięciu swoim.

2. Zarzucenie ugoru i pastwiska na tymże, a
3. wprowadzenie na ich miejsce paszy staienney dla wszystkich bydła w gospodarstwie będących.
4. Zasiew paszy a szczególniey koniczyny na ugorze, który iednak niepowinien zajmować więcey ugoru, iak połowę, a to
5. żeby można całą drugą połowę iego mierzwic i innemi roślinami według upodobania obsiewać. Zaczém sześciolonia kolej mierzwienia.
6. Pomiedzy tą zaś co trzy lata mierzwienie roślinami, raz tylko oborywaiąc ściernisko koniczynne na oźminę.
7. Zasiew raz koniczyny, drugi raz innych roślin, tak że koniczyna co 6 lat tylko przypadnie na to samo miejsce. Rostrząsając pryncypalne prawdy syste-

matu tego, postrzeżemy, iż zasadą iego jest.

Co do pierwszej, aby wprowadzenie odmiany podług teyże niedziało się z uszczerbkiem dotychczasowey uprawy roli dla zboża, przekonywaiąc się ztąd, że systema to polega na zasadzie, gospodarstwu wieyskiemu naszej prowincyi, w której zboże naycelniejszy jest produktem, szczególniey odpowiedaiący.

Obszernieby było dowodzić tu wywodnie, iż z zasadą tą pierwszą wszystkie następujące w związku swoim korresponduią, bo bez dowodu każdemu to musi wpadać w oczy.

Co do drugiej. Wiadomo iuż jest po części bardzo dobrze w naszej prowincyi, że i bez zostawiania pola ugiorem można zyskiwać oźminę piękną, a przynaymniej, że użytkowanie poprzednie z ugoru niebędzie tyle szkodziło oźminie, ile ono samo korzyści przyniesie.

Co do trzeciej prawdy. Wiemy, iż pasza staienna dla bydła rogatego nie jest niepodod-

bną do wprowadzenia i wiele przynosi pożytku. Czyli iednak oboygą możnaby się spodziewać co do owiec, tego z własnego doświadczenia niewiemy, że przecież w samey rzeczy tak bydź może, że mówię w samey rzeczy możemy się tego spodziewać, pokazuje nam doświadczenie obce, skoro się zapatrzymy na nie, a ztąd mamy pobudkę do uwierzenia temu równie mocną, iaką mieliśmy dawniey co do bydła rogatego, niżeliśmy poznali paszę iego staienną przez własne doświadczenie.

Co do czwartej Pradey. Uczy nas doświadczenie, że z koniczyny na ugorze więcey iest paszy, niżeli z pastwistka na tymże, daleko większą część ziemi zajmującego; a zatém daleko więcey można używić bydła, siejąc koniczynę w ugorze. Także i o tém wiemy z doświadczenia, że koniczyna, niesuszy ziemi, ale owszem ją napawa, skoro się oborywa w drugim roku, iak się zwykło czynić, użytkując z niey w ugorze.

Co do piątej prawdy. Wolno nam będzie, iak dotąd, siać rośliny inne w ugorze, bo

nam połowa iego pozostanie na to. Przynajmniej co do prowincyi naszej iestem przekonany, iż może mało iest gospodarzow wiejskich w niej, którzyby na obsiew ugoru roślinami połowę iego spotrzebowali. Przez 6letnią koley mierzwienia niepogorszy się oraz nic, bo częścią mimo tego iest już w zwycaiu, częścią zaś polepszy się ztąd grunt tam, gdzie dotąd co 9 do 12 lat mierzwiono; a ieszcze lepszym grunt będzie, gdy mu się doda

Podług szostey prawdy, mierzwy roślinney, oborawszy raz tylko ściernisko koniczynne; co także wiadomém mi iest z dobrych skutkow swoich.

Co do 7mej prawdy nakoniec, wiemy również już z doświadczenia, iż 6letni przeciąg czasu od iednego do drugiego zasiewu koniczyny iest dostateczny, aby zapobiedz wysileniu się gruntu, które szkodliwém iest dla zasiewu koniczyny.

Wystawienie zasad systematu Schubarta, w połączeniu z tém, o czém nas, iak się wyżej namieniło, doświadczenie uczy co do iey

zalety, zdają mi się być dość przekonywającymi, iż sława onegoż obojętna niepodobno, żeby z niego samego wzięła swój początek; żeby jednak tyle, ile mieysce pozwoli, niepominąć nic, co by zdołało osłabić złe o niēm zdanie, które po części mają o niēm, a które osobliwiey przeszkadza dopięciu zamiaru niniejszey rozprawy, zwracam ieszcze uwagę czytelnika i na to, iż nieco innego, iak zbieg pewnych okoliczności i przewrotne przystosowanie onego systematu były powodem do złego o niēm zdania.

Po części zasadza się zdanie to złe na pytaniu: *Dla czego systemat Schubarta w przeciągu tak abszernym szasu, w którym już istnieje, nie był powszechniey wprowadzony?* Zarzut ten traci przecież wiele znakomitości swojej pozorney, uważając zdarzenia, które wszczęło pismo Schubarta, i w samey rzeczy wszcząć musiało, iak każdy sądzić musi, kto zna pismo Schubarta i rozprawy, innych do niego stosowane tamtego czasu. Zarzucenie ugoru było pierwszym warunkiem przystosowania iego, ieżeliby wzrost paszy przez szta-

kę miał być tak dostateczny, żeby pasza stajenna wystarczała dla wszystkich bydła domowych, bez naruszenia jednak pierwszej zasady tego systematu, która nie dozwala ścieśniać dotychczasowych granic zasiewu zboża i innych roślin.

Z tej przyczyny zaś niemożnaby było już mieć pastwiska w ugorze, które każdy znał, każdy nieuchronnie potrzebnym być uważał, niewiedząc przecież o paszy stajennej zaledwie z iey nazwiska. Niemożna więc było mieć komu za złe, że niechciał zamienić pastwiska w coś innego, co mu cale nie było wiadomém; dziwić się oraz nietrzeba, iż Schubartowi zbywało na dostateczney liczbie naśladowników do wsparcia zdania iego. Lecz niedosyć jeszcze, że mu tylko na tych zbywało, niedosyć mówię, że systemat iego był rzeczą nową, wszystko zaś, co jest nowego, dla tego samego, że jest nowém, staie się przyczyną niedowiarstwa i podpada nienawieści; ale nadto systemat Schubarta znalazł nadzwyczajną mnogość przeciwników, i przeciwników znacznych, lubo tych uchronić się

niebyło można pośród okoliczności naowczas zachodzących i z powodu obranego przez Schubarta sposobu do rozszerzenia dzieła swego w powszechności. Schubart usiłował szczególniey dokazać niém, aby pomiędzy chłopami wprowadzić zasiew roślin na paszę i paszą staienną. Ztémwszystkiem dziedzicy dobr mieli po większey części prawo wspólnego pastwiska w ugorze zwłaszcza co do owiec. Gdyby więc chłopci byli zasiali koniżynę w ugorze, toby pan niebył miał pastwiska. Jakby zaś nadgrodzić sobie za pastwisko przez zasiew paszy, o tém nikt niewiedzia! a Schubart też nie da! panu czasu, aby się tego nauczył. Schubart był zaprętki; zamiast żeby był zwolna chłopu nakłania! do zamnożenia paszy przez sztukę ile możności, zostawiając panu dosyć czasu, aby postępował stopniami razem z chłopem; chciał żeby się wszyscy chłopci zaraz chwicili iego systematu, panowie zaś mieli aż nadto do czynienia, chcąc zapobiedz, żeby niezostali całkiem pozbawieni ugoru. Inaczej nawet niewypa! d!o panem czynić; bo niemając ani niezna-

iąc koniczynę i innych roślin na paszę, nie-
 podobna im było obeyść się bez pastwiska
 w ugorze. Zakazywali więc chłopom zasie-
 wać paszę, sami ją zaś nienawidzili, iakoż
 w samey istocie mieli do tego pobudkę z przy-
 toczonych okoliczności. Krok ten szybki na-
 razik Schubartowi wszystkich posiedzicielow
 owczarni, mających prawo pastwiska. Nie-
 kontenci z tego, że nieprzyjęli całe systematu
 iego, niedając mu się szerzyć pomiędzy chło-
 pami, ale nadto łożyli wszystko, aby mu ze-
 wsząd zabronić wstępu, zabezpieczając tym
 sposobem siebie względem straty prawa do
 pastwiska, iako skutku z przyjęcia iego wy-
 nikającego. Publiczne znieważenie systematu
 rzeczonego miało go do reszty wtrącić w prze-
 paść; pisano więc przeciwko niemu i kazano
 pisać. Schubart zapalony od przeciwników
 swoich odpisywał naodwrot; przyjaciele pi-
 sma iego pomagali mu; i tak iedna odpo-
 wiedź pociągała za sobą wiele innych [a zgo-
 ła liczba téch pism, które mówiły za Schu-
 bartem zrownana się niemal z temi, które
 były przeciwko niemu. Całe dzieło, które-

go zamiarem było, 'podnieść gospodarstwo wieyskie, stało się przedmiotem kłotni autorow, zamiast bydź powodem do poprawy pierwszego, aż nakoniec po długiey walce poszło w zapomnienie; bo któżby był odważył się poyść za zdaniem tey lub owey strony, kiedy słuchając głosu iedney, miał aż nadto pobudki do wstrętu z drugiey strony.

Mało tylko gospodarzow poszło za zdaniem Schubarta bo mało było takich, którzy potrafili się zastanowić nad niem i ocenić iego wartość, niezważając na zgiełk iego przeciwników. Szczyściem przecieź iest dla nas, że przynaymniey ta mała garsztka chwyciła się iego, niezostawiając go całkiem bez zastosowania, coby pewno było nastąpiło, gdyby tylko sam Schubart był praktykował podług przepisu iego. Bo mimo tego, że Schubart był pierwszym z gospodarzow wieyskich niemieckich, starając się iak naywięcey u siebie rozprzestrzenić zasiew paszy i paszą stajenną; mimo tego mówię, że my wszyscy winniśmy Schubartowi dzięki za korzyści, z oboygą wynikające, sądząc iuż ztąd o do-

broci iego systematu; powracając przecież do tego, co się wprzód powiedziało, niemal powszechnie pytać się będzie każdy: Dla czego Schubart pozostawił familią swoją w dosyć nędznym stanie, kiedy systemat iego był dobry?

Lecz pytając się o to, poznawszy już pojedyncze części onego systematu z doświadczenia dobrych skutkow swoich, musielibyśmy niepamiętać na to, czego nas doświadczenia o wartości całego dzieła uczy i co nam więc o niém całém sądzić należy z dosyć znaczną pewnością, zapatrując się na iego teorią. Niepowinniśmy atoli z podupadłego stanu Schubarta brać zaraz pobudkę do wstępu w przyięciu iego systematu, owszem trzeba nam starać się o zwiedzenie innych przyczyn przyprawiających Schubarta o upadek, ale nieprzypisywać tegoż przystosowaniu swego systematu. Z iak największém podobieństwem wnioskować sobie możemy, iż zbieg rozmaitych okoliczności, a mianowicie edukacya znaczney liczby dzieci, częste podróże w dalekie okolice i ztąd opóźnienia

w gospodarstwie, które tém więcej ieszcze pomnażały się przez nieustanne odwiedzanie ekonomow i obszerne korespondencye, naywięcey przyłożyły się do upadku Schubarta. Szczególnieyszą zaś przyczyną tego było, że Schubart sam niezachował wiernie systematu swego, idąc wbrew pierwszej zasadzie iego, która mowi, aby utrzymać zasiew zboża i innych roślin w dotychczasowém obięciu swoim, i siejąc n. p. w proporcyi innych artykułow gospodarstwa za wiele marzany czyli rety, siemienia oleynego i t. p. a nawet i koniczyiny. Spodziewaiąc się, iż zbiłem dostatecznie wiadome mi naycelnieysze zarzuty przeciwko przyięciu systematu Schubarta, mające pozor iakiżkolwiek podobieństwa za sobą, przez przytoczone powyżey okoliczności, które powszechnemu rozszerzeniu się iego były na przeszkodzie, i przez pokazanie przyczyn, przyprawiających Schubarta o upadek majątku bez przyłożenia się do tego iego systematu, niemniey iż okazałem przez rozebranie onego systematu w częściach swoich wartość tegoż prawdziwą do przekonania,

rozumieniem oraz, iż mniej nam należy lenić się do przyięcia rzeczzonego systematu, i rostrząsnąć wszystko to, co ieszcze nieiest nam dosyć wiadomém w szczególnych częściach iego, zwłaszcza że poznaliśmy przytoczone części iego pryncypalne iako dobre, stosując się nawet poniekąd w gospodarstwach naszych do systematu Schubarta mimo wiedzy naszej o tém. Nieiestże to bowiem gospodarstwem Schubartowskiem, gdy sieiemy koniczyne w ugorze staraiąc się o kartofle i inne rośliny; gdy dajemy po części bydłu rogatemu lepszą iak dotąd paszą, częścią zaś trzymamy go całkiem na paszy stajennej i wszystkie mierzwę wywożemy ile możności na ugor? Brakuie więc tylko ieszcze rozprzestrzenienia zasiewow paszy, od Schubarta przyzwoicie przepisanego, * które iuż są w zwyczaju, iako i wprowadzenia paszy stajennej

* Jednę połowę ugoru można użyć na koniczyne a drugą na inne rośliny paszy, iako to: kartofle i t. p. w sposob odpowiadający innym stosunkom gospodarskim. Z temi zaś można połączyć zasiew innych ziół na paszę tyle, ile lokalność pozwoli, na przykład lucerny, trawy rozmaitey i t. d. polepszając tak naturalne przez nawoz, odwilżanie i t. p.

dla wszystkich bydła domowych, tak iak ią wprowadziliśmy dla niektórych gatunkow ich, a gospodarstwo nasze we wszystkiem będzie się zgadzało, z systematem Schubarta. Bardzo znakomitą odnogą systematu tego gospodarskiego zaś iest pasza staienna dla owiec, którey my dotąd cale ieszcze niedoświadczaemy. Ale dla czegoż niemamy i tey dać miejsca w gospodarstwie naszym? Toć przecie niedla tego, że nam nieiest znana. Wszakżeśmy kiedyś nieznali, co to iest starać się o paszę przez sztukę i co iest pasza staienna dla bydła rogatego, a wszelako przeięliśmy oboje i dobrze nam iest z niemi, gdzie są przyzwoicie urządzone. Czyliżby nam miało się dziać gorzej, wprowadziwszy to nowe urządzenie, skoro na uiszczenie iego mamy dosyć paszy, na którey to zbywać nam niemoże, ieżeli poydziemy wszędzie, gdzie się da, za systematem Schubarta? Zapewne powie każdy, że nie, kto tylko zna korzyści wiadomey nam iuż paszy staienney, i ztąd wnosi o korzyściach dotąd niewiadomych paszy staienney dla owiec. Lecz byłoby to za prętko,

gdyby kto na mocy wnioskow takich chciał zaraz wprowadzić urządzenie cale obce; potrzeba więc iest, objaśnić rzecz tę i rostrząsnąć praktycznie, niżeli się ją wprowadzi i przyzwoite do tego przygotowania uczyni.

Końcem objaśnienia przyzwoitego urządzenia niniejszego nowego dosyć iest odpowiedzieć na następujące pytania:

- 1) Czyli pasza staienna więcey przynieść może korzyści, niżeli wyganianie owiec na pastwisko?
- 2) Czyli koszta iey niesą przewyższające korzyści iakichkolwiek oczekiwać mia-nych?
- 3) A gdyby nareszcie urządzenie to pożyteczném było, niebędzież ono przecież dla owiec szkodliwém?

Chcąc odpowiedzieć na zapytanie pierwsze, czyli zyski paszy staienney dla owiec, przewyższają zyski wyganiania ich na pastwisko, dosyć iest przytoczyć; iż użytkując z ugoru, dotąd na pastwisko dla owiec przeznaczonego i sposobiąc go do paszy przez sztukę daleko większą ilość paszy będziemy mie-

li, niżeli dotąd, spuszczaiąc się tylko na to, co natura bez naszego przyłożenia na nim wyda, a zatém że będziemy mogli trzymać więcej owiec lub innego bydła, albo ieżeli niebędziemy go więcej iak dotąd trzymali, że go lepiej będziemy mogli paść i więcej z niego użytkować, zyskuiąc procz tego mierzwę, którey owce niebędą więcej trwonić po pastwiskach. Korzyści te są równie nieoddzielne od paszy stajenney, iak korzyści paszy stajenney dla bydła rogatego, która nam iuż iest wiadoma. Jeżeli zaś procz ugoru mamy osobne pastwiska dla owiec, tedy ieszcze więcej będziemy zyskiwać na paszy stajenney; bo niepotrzebuiąc ich, możemy ie według ich zdatności albo obrocić na rolę, albo też na łąki naturalne i pomnażać przez to paszę zimową. Co do łąk leśnych, tedy z tych niemożnaby poprawdzie tym sposobem użytkować, gdyż one niemogą podpaść odmiennie takowey. Lecz możnaby na nie, iak dotąd, bydło wypędzać, ile żeby to niebyło po gospodarsku, nieużyć pastwiska iako pastwiska, które przecież inaczey użyć się nie-

da (co orazrozumięć się ma o ściernisku.) Bądź jednak, iak chcesz, tedy niewypadałoby koniecznie siać z tey przyczyny mniej konieczny, iak przepisuie systemat Schubarta, skoro inne stosunki gospodarskie kwoli przystosowaniu iego są dogodne i onemuż odpowiadające, szczególniey zaś tam, gdzie niezbiera się tyle mierzwy, ile iey wyciąga potrzeba gospodarska. Gdyby zaś pasza, za przystosowaniem systematu Schubarta przysporzona, nie została spotrzebowaną na paszą stałenną dla bydła rogatego i zgoła na paszą zimową dla całego inwentarza, więcby można procz owiec, któreby przeznaczone były na konsumcyą całego pastwiska leśnego i ścierniska, tyle chować jeszcze owiec lub innego bydła użytkowego, ileby potrzeba było na skonsumowanie paszy stałenney lub użytek mierzwy. Czyli nakoniec pasza stałenna owiec może więcej przyłożyć się do użytkowania w wyższym stopniu z owiec przez lepszą i obfitszą wełnę iako i dochówek przednieyszy, iak przez wyganianie onych na pastwisko, tego niemożna przed czasem ude-

terminować; spodziewać się jednak można; iż owca mająca dosyć paszy stajennej tak dobrą będzie miała wełnę i tak wielkie iagnięta, iako owca na pastwisku dobrém chowana. Ale gdyby też wełna pierwszey nie miała tey dobroci, tochy ieszcze wypadało przekonać się o tém, iak wiele uszczerbek ten może przewyższać innej korzyści paszy stajennej; czego doświadczenie nauczyć musi.

Na drugie pytanie, to iest, czyli koszta paszy stajennej nieprzewyższają korzyści iakichkolwiek z teyże? możemy bez zawodu odpowiedzieć, iż pasza stajenna więcey w tey mierze zalety iest warta, niżeli wyganianie owiec na pastwisko, biorąc za zasadę odpowiedzi tey paszą stajenną bydła rogatego. Pomniając tutey wszystkie korzyści, które nam ostatnia przynosi i wzmiankuiąc tylko powiększenie ztąd mierzwy, iestem przekonany, iż każdy gospodarz wieyski, staraiący się o paszą stajenną przywtorzy zdanie moje, że koszta na utrzymanie iednego człowieka z przęgiem do sprzątania i zwożenia paszy da-

leko mniej wyniosą, niżeli to. coby się szkodo wało przez niedostatek mierzwy, którą się pozyska z paszy za pomocą pierwszych przysposobionej. Taż sama proporcya straty i zysku jest co do owiec, a jest tem pewnieyszą ieszcze, bo nam niepotrzeba przyjmować do tego cale a przynajmniej nietylko robotników osobnych, gdyż mamy na to owczarzów i owczarków, lubo ci naowczas więcey będą musieli pracować, iak teraz prożnują. Niedostatek słomy na posłanie mogłby bez wątpienia uczynić mierzwę kosztownieyszą; ale niedostatek ten rownież się może przytrafić względnie bydła rogatego i jest daleko uciążliwszym, niżeli co do owiec, które mniej na posłanie wymagają, zwłaszcza że chowanie ich na paszy podług systematu Schubarta powinno się dziać w polu a zatem można ich trzymać na niej w hurtach w polu tam, gdzie właśnie wypadą nawozić mierzwę.

Co się dotyczy trzeciego pytania, czyli pasza stajenna może szkodzić owcom? tedy mimo innych korzyści za nią mówiących,

tyle już jest stwierdzoném przez doświadcze-
 nie czyli praktykę innych, iż pasza staienna
 nieszkodzi zdrowiu owiec, że chociażbyśmy
 niechcieli się przekonać o tém bez najmniey-
 szego wstępu, to przynajmniey możemy
 ztąd brać pobudkę niemałą do poznania się
 z przedmiotem, dla gospodarstwa wieyskiego
 tak ważnym, przez własne doświadczenia.
 Czyli doświadczenia cudze, mnie a może po
 części już i Ichmość członkom wiadome, mo-
 gą bydź zdolne ku nakłonieniu nas do tego,
 pozostawiam to iedynie zdaniu ich własnemu,
 przywodząc ie tu tylko tym końcem. Za cza-
 sow Schubarta niebyło tylko on i Holzhausen,
 oberamtman z Gröbzig w Cöthen, którzy
 pierwsi doświadczali paszy staienney dla
 owiec, rozprzestrzeniając ją potém daley.
 A iako skutki iey, od obydwóch dochodzo-
 ne, niebyły szkodliwymi dla zdrowia owiec,
 owszem więcey go zebezpieczały, stając się
 przyczyną lepszey wełny i dochowku: świad-
 czą o tém dowody od wielu ocznych świad-
 kow, znajdujące się w korespondencie eko-
 nomicznym, w latach 1786 do 1788 od Schu-

barta wydanym. Waler zaś rzeczonych dowodów okazuje się ztąd dostatecznie, iż, ile wiem, nieprzyjaciele nawet Schubarta nieodważyli się mówić przeciwko nim. Procz tych dowodów posiadam także listy dwa oryginalne tamtego czasu, komunikowane mi od profesora Borowskiego, pochodzące od JM. Pana Salmuth, Konsyl. Kamery nadworney w Cöthen, iako świadka ocznego, na gospodarstwo Holzhausu patrzącego, z których Jchmość członki towarzystwa same się przekonąć mogą, iak wielce one stwierdzają dogodność i użyteczność paszy stajenney owiec podług zaświadczenia powyższego korespondenta Schubarta. Zresztą należy przytoczyć względem pism onych oryginalnych, iż tém więcej zasługują na wiarę, ponieważ autor ich pozwolił profesorowi Borowskiemu, podać ie do publiczney wiadomości, obiecując w przypadku potrzeby bronić ich osnowy. Także w rozprawach towarzystwa ekonomicznego Lipskiego, od Pana Riem wydanych, przytoczone są przykłady o pomyślnych wypadkach wprowadzenia paszy stajenney, z któ-

rych tutaj tylko wzmiaukuię o doniesieniu Konsyliarza Mayer, podczas sessyi Święto Michalskiej roku 1793 zaszłém, podług którego sposob ten paszy wprowadzony był w przeciągu trzech lat w Czechach na owczarni od 5500 sztuk owiec z iaknaylepszym skutkiem.

Przykłady te, połączone z korzyściami, które nam, iako dowiodłem, może przynieść pasza staienna, powinnyby zasługiwać według przekonania mego na doświadczenie ich, ieżeli nie w powszechności (co mimo tego dla niedostatku paszy it. d. mieysca mieć nie może,) to przynajmniey w szczególności. Z tey więc i innych ieszcze przyczyn a szczególniey dla zapobieżenia na przyszłość chwaceniu się owiec zważyłem za rzecz dogodną, zwrócić uwagę towarzystwa na przedmiot ten, aby doświadczenie onegoż przez praktykę zleciło kilku członkom swoim, siejącym koniczyne, ieżeliby się zgodziło z zdaniem moim i paszą staienną osądziło bydź pożyteczną. Może doświadczenie takowe będzie się wydawać temu lub owemu zawczesne, zwła. szcza że niepostąpiliśmy ieszcze tak daleko

w zasiewach paszy, abyśmy mogli resztę bydła naszego chować na paszy stajennej. Że jednak doświadczenie takowe trwać powinno przez lat kilka, skoro będziemy chcieli zupełnie przekonać się, iż wprowadzenie urządzenia tego byłoby dla nas dogodnym: przeto spodziewać się możemy, iż zasiew paszy wnet znacznie się rozszerzy. Skoro zaś wzrost jego do tego przyjdzie stopnia, że rośliny wystarczą będą na paszę stajenną dla owiec, tedy wiedząc już naowczas o korzyściach, które taż sama przynosi, nieomieszkamy stać się ich uczestnikami, coby przecież niepodobną było uskutecznić, gdyby dopiero zaczęto rozpoznawać urządzenie to, kiedyby już wypadało wprowadzić ono zupełnie.

H a z a.

Przypisek do Dodatku C.

Ponieważ towarzystwo uchwaliło publiczne obwieszczenie powyższej rozprawy, której zamiarem iest zaleta paszy stajennej dla owiec, iako i całego systematu gospodarskie-

go Schubarta Kleefeldy; przeto zważyłem bydl dogodném temu zamiarowi, podać oraz z listow professora Borowskiego i konsyliarza Salmuth, w oney rozprawie przytoczonych, do wiadomości publiczney to wszystko, co- kolwiek się ściągą do pomienionego zamiaru, albowiem listy te zawierają w sobie niektóre uwagi rozwadzające się nad pożytecznością pa- szy stajennej dla owiec i całego systematu gospodarskiego Schubarta, które to nietylko stwierdzają moje w powyższej rozprawie wy- iawione zdanie, iż przeciwności mnogie, w przedsięwziętem powszechném wprowa- dzeniu systematu owego od Schubarta dozna- ne, były na przeszkodzie uskutecznieniu za- miaru tego, objaśniając i zbiłaiąc po części błędy iakiekolwiek, iako doczytać się można z pisma konsyliarza Salmuth: ale też odkry- wają rozmaite nieprawdy, które sobie pozwo- lono rozsiewać przeciwko metodzie gospo- darstwa Holzhausa, na systemacie Schubarta zasadzoney.

H..

a. *Wypis z pisma Jm. Pana Borowskiego, profesora, do Jm. Fana Hazy, konsyliarza ziemiańskiego.*

Zastanowiwszy się nieco nad przełożonemi mi pytaniami, przypomniałem sobie, iż mnogość wieści rozsianych fałszywych tamtego czasu względem paszy bydła w hurtach nieiednego w omyłne wprowadziła zdanie, a lubo mało pamiętam z tego, com dawniey sły-
sział o dobroci oney paszy, znalazłem przecieź ieszcze dwa listy Jm. Pana Salmuth z Cöthen znaczney wagi, które tu przyłączone przesyłam, a z których WMPan dowiesz się o rzeczy, iak się ma, i o iey prawdzie. Ja sam oraz niesądzę,

- 1) żeby pasza z suchej koniczyny miała szkodzić owcom podczas lata; * owszem rozumiem
- 2) iż doświadczanie metody gospodarstwa Schubarta godne iest zalety, a przynajmniej zarzucać iey nienależy.

* Pisałem był do profesora Borowskiego, iż, jeżeliby pasza z koniczyny świeżej szkodliwą być miała dla owiec, redyby można tym końcem użyć bezpiecznie suchej koniczyny, ile że ta, iak doświadczenie uczy, nieszkodzi ich zdrowiu, prosząc go o zdanie tego w tej mierze.

b. *Wypis z listu Jm. Pana Salmuth, konsyliarza kameralnego nadwornego, do profesora Borowskiego.*

Jak wielce WM. Pana obchodzą interessa moje gospodarskie, tak rzetelnie WM. Panu mogę zaręczyć, iż iestem szczerym miłośnikiem systematu gospodarskiego dobrego i wybornego męża Schubarta, konsyliarza tajnego, w zupełném będąc przekonaniu o iego pożyteczności, w którym mię żadne obce zdanie uwieść niezdola.

Rozsiane w publiczności wieści o skutkach wprowadzoney w Amcie Gröbzig paszy stajenney, zasadzają się tylko na baśniach ludzi ustronnych i o rzeczy sądzić nieumiejących.

Autor wiadomego WM. Panu pisma obelżywego mniej znacznego widział własnymi oczami. * *Jeschke*, ekonom Jm. Pana Schollenstein w Luzacyi niższej, wezwał iuż autora onych wiadomości, aby imie swoje wyiawił,

* *Jest tu mowa o piśmie pod tytułem: Wiadomości o wprowadzoney dla owiec paszy stajenney w Amcie Gröbzig, Xcia Jmci Anhalt-Dessauskiego, w którym autor paszy rzeczoney bardzo przygania.*

obwiniając go, iako świadek oczny, o wiele fałszywych doniesień. Czas odkrycie, czyli autor ten będzie śmiał wyiawić się i okaże się tak bezczelnym, że się niebędzie wstydził zarumienić się, gdy mu będą przełożone nieprawdy iego szczebietliwości. Gdyby mu jednak podobało się zostać ukrytym, tedy należałoby wyrwać publiczność z niepewności, i uczynić za przykładem Pana Jeschke przedział pomiędzy fałszem a prawdą.

Tymczasem mam sobie za honor, odpowiedzieć na uczynione mi zapytania względem wiadomości pomienionych w następujący sposób:

Co do 1. Niejest mi wiadomo, iakie były żniwa Jm. Pana Holzhausen dawniej a iakie są teraz. Dopiero bowiem od onego czasu, iak urządził swoje gospodarstwo podług systematu Schubarta, szczególnie zaś od czterech lat zapatrywałem się na iego role i postrzegłem mimo posiany koniczyną wszystkie ugor na polach pod Görzig i Pfalsendorffem, niemożna przecież było powiedzieć, żeby tamże gorzey wyglądało zboże iak w oko-

licach sąsiedzkich księstwa Dessau i Cöthen, iako to w Barwiz, Dohndorf, Körmigk, Wörbzig, Edderyz, Kattau i Werderhausen, które to miejsca miały wszystek ugor prożnujący, niesiejąc koniczyny. Nieuważałem prawda, żeby w przeciągu czterech lat stały brogi zboża pod Görzig i Pfaffendorfem, ale ich też nie znalazłem w pomnionych latach nigdzie po miejscach sąsiedzkich wyżej wyrażonych. Przeciwnie zaś postrzegałem w teraźniejszych latach pod Gröbzig i Pfaffendorfem corocznie dziesięć, dwanaście do piętnastu brogów koniczyny suchej i siana, a w miejscach powyżej opisanych ani tyle niewidziałem rośliny tej, coby można zabrać na taczkę. W roku tym są żniwa lepsze, iak w przeszłych czterech latach tak w Gröbzig, iako i okolicach sąsiedzkich. Ta tylko iest różnica, że pod Gröbzig i Pfaffendorfem widzieć można szesnaście brogów koniczyny suchej i siana, na których w okolicy sąsiedzkiej cale zbywa, a procz tego stoi ieszcze pełno koniczyny w polu pod Gröbzig, która drugi raz ma bydź żęta.

Naywięcey mię to zadziwiło, że autor pomienionych wiadomości grunta pod Gröbzig i Pfaffendorfem iak naylepszeimi bydź mieni, przekładaiać ie nad grunta sąsiedzkie. Gröbzig ma prawda pola niektóre, które rownego są szacunku z polami pod Wörbzig, Edderiz, Kattun i Werderhausen; ale też mieyscami ma grunta daleko podleysze od sąsiedzkich, a szczególniey Pfaffendorf całkiem niemoże się liczyć do klasy okolic tuteyszych dobrych.

Co do 2. Lubo przyznać trzeba za prawdę, że rola pod Gröbzig w rozmaitych ie-go okolicach podobną iest do ogrodu naylepszego, nieprawda przecieź iest, żeby miała pod tenczas bydź zaperzona.* Przy

** Zaperzyć się może grunt przez zasiew koniczyzny, skoro ta źle zeydzie, zostawiając mieysca gołe, na których perz szerzyć się może; przeciwnie zaś koniczyzna dobrze zesztła iaknaylepszym iest środkiem do oczyszczenia gruntu zaperzonego. Jak naybardziej przeto zalecać należy, aby siać koniczyinę gęsto, chcąc się ustrzedz perzu, albo oczyścić grunt z niego, zwłaszcza że mimo tego, posiawszy koniczyinę gęsto, niepotrzeba iuź potem tylko raz oborać ściernisko koniczyinne na ozmine, iak iuź namieniłem w rozprawie moiey poprzedniey, a przez to oraz nietylko oszczędzi się wiele pracy w proporcyi zwykłego sposobienia ugoru, ale też polepszy się*

teraźniejszym urządzeniu pługow tamecznych iak najlepiej bywa uprawiana i poiać niemożna, iak mógł autor pomienionych wiadomości opisywać ią tak przemierzle; chyba, że niepoorane korzenie koniczyny wydawało się bydź w oczach iego perzem, albo że tylko widział pola, retą obsiane. Reta czyli mażana stoi bowiem przez półtrzecia roku w polu, niedziw zatém, że między nią tu i owdzie przytrafi się postrzedź perz. To iednak nieszkodzi cale przyszłym zasiewom zboża, ponieważ reta podczas sprzątania wyorywa się na trzy łokcie głęboko z ziemi i tym sposobem wytępia się perz tak dalece, że podczas zasiewu zboża ani ślad iego niepozostaje.

Co do 3. Co do chodowania owiec, tedy o tém nieumiem z własney wiadomości wię-

grunt, ponieważ przez oboranie iedno pola powłacza się w ziemię liście i korzenie koniczyny, gdzie potem zgniją; przeciwnie zaś musi grunt częściej bydź arany, gdy koniczyna źle zeydzie i gdy ziemia się zaperzy, chcąc ią z perzu i innego chwastu oczyścić. Tym zaś sposobem powyrywa się korzenie i liście koniczyny, mierzwa roślinna nieprzyda się na nic i praca rolnicza się powiększy.

cey powiedzieć, tylko że owce stare i iagnięta w Gröbzig w iak naylepszym są stanie, zastanawiając każdego przejeżdżającego swoją wielkością, rzeźwiością i długością wełny. Pytając się iednak Jm. Pana Oberamtmana Holzhausen dowiedziałem się naprzod, iż tenże trzymając owce na paszy staienney żadnego roku nie miał straty w owcach podczas kocenia się, procz iednego tylko, gdzie mu ich dwadzieścia padło, powtore; że podczas wprowadzenia paszy staienney tylko 1000 sztuk miał owiec na owczarni, bo jmu poprzednio owczarek 800 owiec schwacił i uśmiercił; po trzecie, że za wprowadzeniem paszy staienney odprzedał w pierwszym roku 200, w drugim 120, a w trzecim 150 skopow; po czwarte, iż doniesienie uczynione, iakoby skopom w rok ieden zapalał się czyli kancerował korzeń od mokrzeńca cale iest fałszywe i tylko uroione; i że również kłamstwem iest, iakoby z 70 do 80 późnych iagniąt czterdzieści sztuk pod czas zimy a piętnaście pod czas żniw wymierało. Spodziewając się więc, żem zadosyć uczynił życzeniu

WMPaua, rozumiem oraz, iż już nikt nie-
dozwoli odwieść się przez rozsiane wieści od
przedsięwzięcia swego, urządzić gospodar-
stwo swoje stosownie do systematu Schu-
barta.

Niewiem bowiem, naczémby polegała
nieufność ku niemu, którą staraią się wzbu-
dzić przez rozsianie wiadomości w naślado-
wnikach zasad Holzhausa? Chyba na tém, że
Oberamtman Holzhausen mniej zboża sieie
i na owczarni traci; ztąd zaś potrzebaby wnio-
skować, że mu się na gospodarstwie źle po-
wodzi i że się z niego utrzymać niemoże.
Wiadomości takowe są najprzód po wię-
kszej części fałszywe, iako się już wyżej po-
wiedziało, a gdyby też były prawdziwe,
gdyby mówię w nich nic niebyło, iak sama pra-
wda, tedy wniosek z nich uczyniony iest fał-
szywy. Coż bowiem ztąd, żeby Holzhaus-
sen kilka set kop zboża na rok mniej zbierał,
i żeby mu owczarnia kilka set talerow mniej
przynosiła, czyliż przecie za ieden brog zbo-
ża mniej nie zbiera córak 5 do 6 brogow ko-
niczyny i czyliż na miejsce niezbranych za

zboże i z owczarni pieniędzy niepotrafi sobie nadgrodzić przez rozmaite inne produkta, iako to kmin, retę, zbywające siano z koniczyzny, siemie z teyże, siemie na olej i t. p. czego wszystkiego niemogłby mieć, gdyby niestosował gospodarstwa swego do systematu Schubarta? Krotko mówiąc wiadomości po więcey razy wspomniane niesą tylko fałszem.

c. *Wypis z listu drugiego JPana Saluuth, Konsyliarza Kamery nadworney w Cöthen do JPana Borowskiego, profesora.*

Niepodobna ale pocziwy Holzhausen musi mieć zbliżka i o podał nieprzyjaciół jawnych i tajemnych, bo inaczey niebyłoby do pojęcia, dla czego raz pó raz odzywaią się przeciwko niemu głosy, staraiące się poniżyć go w sposob iak nayobelżywszy. Ci którzy mu tajemnie źle życzą niepowinniby słusznie zasługiwać dla siebie na szacunek, bo są tylko paskwilantami, ci zaś, którzy publicznie przeciwko niemu piszą, powinni by przynajmniey więcey mieć względu na prawdę, a gdyby też przeświadczeni byli o tém

lub owém, wystawić sobie, iż nadto krzywdzą JPana Holzhausen, gdy się tak często z niego natrząsaia, wyziewiając na niego zawziętość, którą uniesieni są przeciwko iego przyjaciółom. Gospodarstwo Holzhausa znayduie się w stanie iak naywięcey kwitnącym co do wszystkich części swoich widzialnych, postępując codziennie w doświadczeniach rozmaitych. Tak zaś wiele rąk czynnych można widzieć krzątaiących się około niego, że potrzeba czuć ukontentowanie, będąc tego ocznym świadkiem. Żadnego nie masz tygodnia, żeby ludzie podciwi, zbliśka i o podal przychodzący niedziwili się iemu. Niewyszło ieszcze półroku, iak Xiążę Jmć Olsztyński oglądał urządzenia gospodarskie Holzhausa, badając się o ich przymiotach i przypisując im tyle zalety, że kazał dwiema gospodarzom bawić przy Holzhausie, którzy w przyszłości mają poyść na dobra Xięcia tego w Prussach. Ja sam towarzyszyłem tam JPanu Kraemer, Oberamtmanowi z Kreuznach w Bawaryi, który przejeżdżał w interesach ekonomicznych do Śląska. Tenże za-

stanowił się niezmiernie, zastaiąc tam daleko więcej, niżeli się widzieć spodziewał. Może on powstanie przeciwko rozszerzanym powtarzom, iako publiczny świadek oczny. Lecz nacożby się to przydało, gdyby tak uczynił. Wszakże Magister Strumpf zbił pismo obelżywe Pana A. V. w Pr. od słowa do słowa, i coś iednak pomogło, kiedy JPan Rössig, professor w Lipsku napisał zaraz przeciwko temu:

„Pismo rzeczzone obelżywe zawiera w sobie wiele dobrego i prawdziwego a nie-
 „szczęsne przeczenie mu, które wyszło
 „przeciwko niemu, niepotrafi go w ni-
 „czém zwalić.“

Surdus ergo narratur fabula, & nigri sunt.
 Naymniey przecież można się spodziewać od Pana Holzhausen, żeby się miał wmięszać do toczenia wojny piorem: gdyż on nadto jest starannym w swoich interessach i mądrym, myśląc sobie: *haud nostrum est.* Na przekonanie iednak WMPana, zaręczam mu iaknayuroczyściey, iż zasiew zboża i inwentarz w Gröbzig w iak naylepszym znaydują

się stanie, i że procz tego fabryki tameczne rety, oleiu, koniczyny i t. d. bardzo są czynnemi, nabywając codziennie nowych widokow.

W drugiej xiązce korespondenta Schubartowskiego możesz WMPan doczytać się dokładniej moich dalszych ekonomicznych doświadczeń, w których oraz namieniłem krotko o przeszkodach, dla których nowe urządzenia niemogą odnieść skutku dobrego w tuteyszey okolicy.

Gdyż lubo JO. Xiążę, pan moy, zdaie się one życzyć sobie, dzierzawcy iego przecież, mając prawo do pastwiska przeczą mu, a chociażby ich też można nakłonić do przyjęcia ich przcz wynadgrodenia pewne, toby iednak trudno było przywieść ich do tego, aby wprowadzili paszą staienną, bo są uięci przesądami a procz tego mowi im JPan Rössig, professor, w piśmie swoim: „iż przez paszę z koniczyny niepolepszy się wełna, ale owszem będzie podleysza.“ Demonstra, et eris Apollo. W Gröbzig cale przeciwnie rzeczy się dzieią

IV.

O deszczu tak zwanym siarczystym.

(Od JPana Franke, doktora i konsyliarza medycynalnego.)

W zeszłym miesiącu mieliśmy częste tego zjawienie, iż woda przez deszcz spadła pozostawiła po sobie części materyi żółtey, do proszku podobney, co było powodem do rozmaitych wnioskow.

Pospolicie poczytują materią tę za siarkę, która, niewiedzieć z kąd spadła z deszczem na ziemię i szkodzi tak roślinom iako też zdrowiu.

Ztąd oraz zwykło się w pospolitém posiedzeniu nazywać zjawienie to deszczem siarczystym, przypisując mu rozmaite skutki truczny.

Nieznający się na tém może zaś po części utwierdzić się w zdaniu swoim o spadłym deszczu siarczystym, zbierając materią onę żółtą i sypiąc ją na rozpalone węgle. Materia ta bowiem łatwo przyjmuje ogień i pali się szybko. Czegoż atoli potrzeba więcej, aby się przekonał.

Fizyk przecież inaczej rzecz tę uważa. Niepatrzy on szczególnie na to, że się materiały palą, ale uważa oraz, co się dzieje z niemi w czasie, gdy się palą.

Porównywiąc więc fizycznym sposobem palenie się siarki prawdziwey a materyi rzeczoney żółtey, okazuje się różnaitość pomiędzy niemi następuiąca:

- 1) Siarka topi się w naczyniu glinianém nad ogniem, iak воск. Materia ona z deszczu zaś cale nic się nietopi.
- 2) Skoro się zamknie naczynie, siarka obroci się w proszek żółty, bez spalenia się. Materia ona żółta zaś spali się na popioł.
- 3) W naczyniu otwartém siarka ze wszystkim się wypala. Materia zaś żółta zostawia cokolwiek popiołu.
- 4) Siarka pali się płomieniem modrym, a materia żółta płomieniem iasnożółtém.
- 5) Siarka paląc się wydaie z siebie zaswędziającą i kwaśną parę. Żółta zaś materia ma zapach podobny do zapachu palącej się mieszaniny z krochmalu i żywicy.

Przestaie na wystawieniu na przeciw sobie własności tych obudwóch ciał, albowiem każdy praktycznie ie uważaiący łatwo ie sobie sam wyobrazić potrafi. Na dowiedzenie różności ich, wieleby chemicznych przykłądow przytoczyć można; z tych atoli ieden tu tylko umieścić chcę, to iest: że siarka iest ma-

teryą dotąd ieszcze niemogącą bydź rozczątkowaną, i że w związku z materią kwasną wiadomy kwas siarczysty formuie; przeciwnie nasza żółta materya składa się z materyi węgielney i wodney i na obie rozłączoną bydź może.

A zatem materya ostatnia nieiest siarką.

Ale coż ona iest?

Jest produktem drzew, i to niczém inném, iak tylko pyłem kwiecistym z sosien.

W naturze roślinney podobnie iak i w zwierzęcey dwie rozmaite są płcie, zawierające się w kwiecie rośliny. Części rodzajne samic drzewa oznaczone są pączkiem nasienym, mającym na sobie bliźnę mniey lub więcej widoczną. Znakiem zaś samców drzewa są rozmaito ukształcone główki, zawierające w sobie proszek delikatny, zasycający części rodzajne samic przez onę bliźnę, za rozwiciem się główki; bliźna zaś sarnicy, wydająca z siebie materią lipką, przyciąga do siebie proszek rzeczony, tak że ten przez właściwą sobie moc przechodzi w zarodek przyszłego płodu.

Kwiaty niektórych roślin mają w sobie wiele takowego proszku; w szczególniejszey zaś obfitości znaleźć go można pomiędzy gatunkami drzew sosennych a naywięcej pomiędzy sosnami ordynaryinými swoyskimi.

Ten bardzo drobny, iak siarka żółty i lekki proszek, rozrzucony bywa po atmosferze przez wiatry w czasie, kiedy sośny w Maiu

i na początku Kwietnia kwitną. Że zaś bardzo jest lekki i drobny, przeto długo na powietrzu utrzymywać się może; naturalną więc jest rzeczą, iż proszek tenże uwiłaiąc się po powietrzu, kiedy krople deszczowe spadać zaczynaia, zabierany od nich i zrzucany bywa z wodą na ziemię.

I ztąd to powstaie deszcz siarczysty, który z resztą ani zdrowiu ani ludziom szkodliwym bydź niemoże, ani też żadney własności trucziny w osobie niezawiera; ta bowiem materya żółta, na ziemię spadaiąca, nayniewinnieyszą i naynieszkodliwszą jest w świecie rzeczą.

Jeżeli kto zupełnie się chce przekonać o iednoksztaltności tey materyi z proszkiem tak zwanym czarodzieyskiem, po aptekach potrzebowanym, niech nazbiera ostrożnie materyi pierwszey i ususzy onę, niech ią potém z ostatnią porówna a przekona się, że obie dwie materye mają równe własności i że mimo opisanych wyżej skutkow, palą się iak błyskawica, gdy się ie za pomocą rurki z piora przez ogień przedmuchnie... własność, z powodu którey używa się proszku onego na teatrach do naśladowania błyskawicy.

D. Frank.

V.

KRONIKA HISTORYCZNA.

Przypadki nieszczęśliwe.

W wsi Wziąchowie, powiecie Krotoszyńskim, do Szambelana Modlibowskiego należącej, spalił się 19. Kwietnia jeden dom chałupniczy, lecz ani ludzie ani bydło żadnemu przy tej okoliczności nieszczęściu niepodpadli.

W nocy z 26. na 27. Kwietnia wszczął się w wsi Paranczewie, powiecie Kościańskim, do JP. Zakrzewskiego w Rakoniewicach należącej, ogień, dwa mieszkania chałupnicze w perzynę obrociwszy. Jak Dziedzic wsi tej donosi, ogień przez złych ludzi podłożonym bydź miał, złoczyńca nie jest jeszcze wysledzony.

Dnia 1. Maia spaliły się w mieście Smiglu dwa domy; ogień całemu miastu niebezpieczeństwem zagroził, gdyż blisko niego kilka domów i stodoł szkudłami i słomą pokrytych stało. Nadzwyczajna czynność i usiłowanie tak mieszczan iako i sąsiadów na ratunek przybiegłych, zapobiegła dalszemu

szerzeniu się ognia. W naszych południowo-pruskich gazetach doniesiono już obszernie o tém nieszczęściu.

Dnia 4. Maia na folwarku Brzeziu, w powiecie Miedzyrzeckim, do JP. Prusimskiego w Goraiu należącym, powstał ogień, którym dwa domy spłonęły; siedm familiow w nich mieszkających z wszystkiego ogołoczone zostały.

Pod wsią Murzynowem, w kameralnym amcie Sredzkim spadł 6. Maia wielki grad, wiele ozimin zniszczywszy.

W wsi Skarbku do Intendantury Wągrowieckiey należącey, uderzył 7. Maia piorun w dom pewnego okupnika, spaliwszy go z dwiema oborami.

W wsi Pakosławiu, powiecie Krobskim, do JP. Krzyżanowskiego należącey, wybuchnął 14. Maia ogień. Gorzalnia pańska, młyn słodowy, cztery obory, dwa chlewy, dwa magazyny gospodarskie, czelednica i kilka innych budynkow, łupem pożaru się stały.

Dnia 15. Maia utonął w rzece Warcie, niedaleko wsi Dłużka, w kameralnym amcie Pyzdrskim, Szewczyk z Pyzdr. Przyczyną śmierci tego człowieka była szlachetna czynność jego. Pewna dziewczyna z Pyzdr chcąc się przez Wartę w małym czolnie przeprawić, wzięła z sobą małego chłopczyka. Niedaleko brzegu czolno przewróciło się i oboje z niego wypadli. Dziewczyna zaraz się przecie

wyratowała, lecz chłopiec płynął wznak z wodą, nieruchaiąc bynajmniey ani rękami ani nogami. Wspomniony Szewczyk usłyszawszy krzyk dziewczyny z powodu niebezpieczeństwa tonącego chłopca, przybiegł zaraz na miejsce, postanowiwszy przez szlachetną ludzkość, nieszczęśliwego ratować; rozbrał się więc natychmiast i poszedł w pław, iakoż udało mu się, chłopca płynącego schwytać; lecz zbliżając się już do brzegu, opuściły go siły, tak dalece, że musiał puścić chłopca, sam utonawszy. — Mimo wszelkiego starunku nieznaleziono ieszcze tego poczciwego człowieka. Chłopiec płynąć ieszcze dosyć daleko, wyratowany został szczęśliwie przez ludzi, którzy potem przybiegli.

Dnia 16. Maia zdarzył się następujący okropny przypadek: Na olędрах Steżewskich, wamcie Powidzkim służył od kilku lat parobek u wdowy Weidemann. Chcąc się z iey corką żenić, oświadczył iey swoy zamysł, lecz przeciwną odebrał odpowiedź. Rozgniewany z tego powodu parobek szuka sposobu zemsczenia się, iakoż znalazł go, gdy bowiem namienionego dnia sama tylko w oborze z nim była, przyskoczył do niey z kosą, zadał iey kilka ciosow w głowę, odciął lewe ucho aż do szyi, poprzecinawszy palce u obydwuch rąk, którymi głowę zacłaniała. Mniemaiąc zaś, że zamierzonego zaboystwa już w samey rzeczy dokonał, albowiem dziewczyna bez zmysłow na ziemię pa-

dła, boiaźń zapewne przed karą nakłoniła złoczyńcę, że sobie sam życie już odbierał. Przerznął sobie brzuch, i szyję, nie został jednak na miejscu. Zastano go jeszcze żywego; także dziewczyna do siebie przyszła, lecz obay mają kilka śmiertelnych ran, i jest wątpliwość o ich uzdrowieniu.

W nocy z 20. na 21. Maja w wsi Grabianowie do kameralnego Amtu Krobskiego należącej, piorun spalił iedną chałupę z stajnią.

Połogi.

Żona JP. Schmidta, kopisty Regiencyynego w Poznaniu powiła Syna dnia 1. Kwietnia.

JP. Kretzmerowa, Sekretarzowa kameralna w Poznaniu, syna dnia 4. Kwietnia.

JP. Beyerowa, konsyliarzowa kryminalna w Poznaniu, syna dnia 8. Kwietnia.

JP. Bergmanowa w Poznaniu, corkę dnia 10. Kwietnia.

JP. Lüpke, naywyższa Registratorowa Regiencyyna w Poznaniu, syna d. 11. Kwiet.

JP. Grätz, kupcowa w Poznaniu, syna dnia 26. Kwietnia.

Urod. Strombekowa, Konsyliarzowa Regiencyyna w Poznaniu, nieżywo zplodzonego syna dnia 3. Maja.

JP. Gericke, Dyrektorowa poczty w Poznaniu, corkę dnia 18. Maja.

Żwiązki małżeńskie.

Dnia 15. Maja ożenił się JP. Beyer, Komissarz Sprawiedliwości w Poznaniu, z JP. Maryanną Konkordyą Reidtin.

Dnia 16. Maia JP. Semmel, kupiec z Gery, z JP. Karoliną Emilią Krauschitz.

Przypadki śmierci.

Dnia 2. Maia umarła corka JP. Dekerta kupca w Poznaniu, Augustyna Paulina Aurora, na zęby, mając rok ieden i dni 19.

Dnia 2. Maia syn kupca Queiserta, Teodor Wilhelm Andrzy na zęby, w piątym miesiącu trzecim dniu życia swego.

Dnia 3. Maia Ur. Seher-Thoss, bywszy polski Podpułkownik w Robaczynie, powiecie wschowskim, na apoplexyą w 70 roku wieku swego.

Dnia 16. Maia JX. Michał Blumke, Pleban katolicki w Starém Długiem pod Wschową, w 43. roku, na febrę żółtaczkę.

Dnia 18. Maia syn JP. Schmidta, kopiisty Regiencyynego w Poznaniu, Karol Ernst, na katar, mając niedziel sześć.

W Rąwiczu umarł JP. Efraim Hässener, Proroktor mieyskiej szkoły luterskiej, którey przez 37 iat z nieprzerwaną czynnością przewodniczył. Dożył pięknego wieku 71 lat 4 miesięcy. — Ten nader czynny mąż bardzo się swými wielkimi umiejętnościami wstawił; usiłowanie iego, stania się ile możności powszechnie użytecznym, chlubną mu pamiątkę u iego przyjaciół i znaiomych zapewnia.

Cena rozmaitych produktów.

1. Cena zboża.

Wiertel Poznański czyli ieden szefel $1\frac{1}{3}$ miarki
miary Berlińskiej.

w miesiącu Maju 1803.	Psze- nica.		Żyto.		Jęcz- mien.		Owies		Groch.	
	tal.	sgr.	tal.	sgr.	tal.	sgr.	tal.	sgr.	tal.	sgr.
w Poznaniu	3	2	2	—	1	12	1	4	1	20
Wschowie	3	9	1	21	1	14	1	2	1	18
Lesznie	3	8	2	1	1	20	1	12	1	14
Gnieźnie	2	7	1	19	1	6	1	1	1	13
Miedzycho- dzie	3	11	2	4	1	17	1	4	2	6
Kargowie	3	12	2	—	1	16	1	8	2	—
Rawiczu	3	2	1	22	1	18	1	1	1	14
Włocławku	2	—	1	12	1	—	—	18	1	12

2. W Poznaniu od 23. Kwietnia do 28.
Maja było na targu zboża.

3024	wiertel	pszenicy.
14541	—	żyta.
3945	—	jęczmienia.
3771	—	owsa.
934	—	grochu.
415	—	tatarki.
154	—	siemienia lnianego.

3. Taxa Miesa.

w miesiącu Maiu.	F u n t							
	Woło-		Cielęci-		Wic-		Skopo-	
	winy.		ny.		przo-		winy.	
	fgr.	fen.	fgr.	fen.	fgr.	fen.	fgr.	fen.
w Wschowie -	I	11 $\frac{1}{2}$	I	4	2	1 $\frac{3}{5}$	I	11 $\frac{1}{2}$
Kościanie -	I	8 $\frac{4}{5}$	I	7 $\frac{1}{2}$	2	—	I	7 $\frac{1}{2}$
Gnieźnie -	I	8 $\frac{4}{5}$	I	10 $\frac{2}{5}$	2	—	—	—
Kargowie -	I	10	I	3	2	—	2	—
Rawiczu -	I	10 $\frac{1}{5}$	I	6 $\frac{1}{2}$	2	2	—	—
Nieszawie -	I	6 $\frac{1}{5}$	I	2 $\frac{1}{5}$	I	10	—	—

w Poznaniu.

1. Wołowina przednia - 14 gr. polsk.
- srednia - 13 —
- podła - 11 —
2. Cielęcina przednia - 14 —
- srednia - 13 —
3. Skopowina przednia - 13 —
- srednia - 12 —
- podła - 10 —
4. Wieprzowina przednia - 15 gr. polsk.
- srednia - 14 —
5. Głowa wołowa z karkiem - 1 zł. 18 —
6. Ozor wołowy - - 2 - —
7. Ozor mały - - 1 zł. 20 gr. polsk.
8. Głowa wieprzowa - - 2 - —
9. Głowa cielęca z nożkami - - 18 —
10. Osiertko cielęce - - 22 $\frac{1}{2}$ —
11. Osiertko skopowe - - 7 $\frac{1}{2}$ —

4. Cena chleba rzanego w Poznaniu.

Funt chleba przedniego 4 gr. pols. czyli 6 fen. Brandeburskich.

Funt chleba średniego 3 $\frac{1}{2}$ gr. polskich.

5. Cena białego chleba w Poznaniu.

Funt białego chleba	-	8 gr. polsk.
Ośm łotow	-	2 - —

6. Cena Masła.

Garniec.

1. w Poznaniu	-	1 tal. 12 dgr. do 1 tal. 20 dgr.
2. w Wschowie	-	1 — 8 — do 1 — 16 —
3. w Lesznie	-	1 — 8 — do 1 — 14 —
4. w Kargowie	-	1 — 4 — do 1 — 12 —
5. w Włocławku	-	1 — 12 — - - - -

7. Cena Kartofli.

Wiertel.

w Poznaniu	-	16 do 20 dgr.
Wschowie	-	20 — —
Nieszawie	-	10 do 14 dgr.

8. Cena Jay.

Mendel.

1. w Poznaniu	-	4 do 6 dgr.
2. w Lesznie	-	4 dgr. —
3. w Włocławku	-	4 do 6 dgr.

9. Cena wódki i spirytusu.

w Poznaniu kwarta spirytusu	—	3 zł. 12 gr. polsk.
— wódki dobrej	—	3 zł. —
— ordynaryyney	—	1 zł. 15 —
Beczka Spirytusu, 36 garcy zawierająca, po 30 do 40 talerow.		

10. Cena Wełny.

Kamień wełny po 10 do 12 talerow.

Odmiana urzędu.

JP. Prochnow, Konsyliarz kryminalny i Kommissarz Sprawiedliwości z Płocka, w tym samym charakterze do Poznania przeniesiony został.

JP. Franck, Doktor i Fizyk powiatowy, nominowany jest konsyliarzem medycynalnym, przy kolegium medycynalnem w Poznaniu.

JP. Wernike, Inspektor budowniczy w Poznaniu, otrzymał charakter Naywyższego Inspektora budowniczego.

Odmiana w possessyi dobr.

W powiecie Wschowskim.

Opiekuni Urodz. Beyera sprzedali wieś szlachecką Woynieść, Gniewowo z folwarkami Mądzynem i Święcichowem, Urodz. Karolowi Boianowskiemu z Moski pod Srebrnem za 42,000 talerow.

Sukcessorowie Urodz. Borzęckiego odstąpili swemu współsukcessorowi, Urodz. Stanisławowi Zabłockiemu z Rąbczyna pod Wągrowcem, wsi Szlacheckiej Sokołowa z Charbielinem i Trzebidzią za 39,333 $\frac{1}{3}$ talery po śmierci ich matki 26. Marca r. t. zaszły; kontrakt o tę wieś zawarli już byli w roku 1802.

Urodz. Bielski sprzedał Urodz. Osmiałowskiemu swą wieś Łakno, w powiecie Kowalskim.

Rozmaite wiadomości.

z Płocka dnia 31. Marca 1803.

Szambelan Rutkowski w Wyższym szpitalu, powiecie Lipnowskim, kazał swym kosztem z własnego powodu szczepić ospę krowią wszystkim dzieciom poddanych w swoich dobrach, przysłużywszy się tym sposobem wielce ich dobru i ludzkości; Zyskał zato naysłodszy pochwałę wysokiego Departamentu skarbowego nowo-wschodnich Prus, odbierając także dzięki od rodziców oraz dzieci tym sposobem przed niebezpieczeństwem ospy naturalney zabezpieczonych. Wspomniona pochwała nietylko była mu dana, lecz także dzieciom wypłaconą została nadgroda w uniwersale 15. Lipca r. b. względem zapobieżenia złym skutkom ospy naturalney przepisana, każdemu z osobna po tal. 1.

MATERYE

w tym numerze zawarte.

Karta

- I. Justycyaryusz, czyli powinności urzędu 659
- II. O sposobie chodowania bydła kraio-
wego i lepszego użytkowania z nie-
go, stosownie do materyi tey, w pi-
śmie miesięczném południowo-pru-
skiém na Marzec zawartey - 688
- III. Wypis z protokołu towarzystwa eko-
nomicznego południowo - pruskie-
go, od JK. Mci potwierdzonego,
dnia 1. Kwietnia r. b. spisanego 704
- IV. O deszczu tak zwanym siarczystym 770
- V. Kronika historyczna 774









